Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok III. Warszawa, Grudzień 1928 r. Zeszyt 12

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Aleje Jerozolimskie 27.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

Polityka w sporcie strzeleckim

Przy odbudowie po wojnie światowej Międzynarodowego Związku Strzeleckiego natknięto się na przeszkodę natury zasadniczej i wielce delikatnej. W czasie obrad Kongresu strzeleckiego w Lyonie w roku 1921 pojawiło się bowiem pytanie, czy do Związku mogą być przyjęci Niemcy oraz inni „zwyciężeni" przez koalicję.

Przeszedł wówczas wniosek polskiego delegata Dra Dłuskiego, że obecni delegaci państw tworzą nanowo Międzynarodowy Związek Strzelecki (delegatów niemieckich wówczas nie było) i że wszystkie inne państwa mogą być przyjęte w charakterze członków, o ile opowie się za niemi przynajmniej 2/3 głosów.

Szanując tedy postanowienia traktatu wersalskiego, zabraniające państwom zwyciężonym utrzymywania cywilnych organizacyj, uzbrojonych w broń wojskową — i praktycznie biorąc powyżej wzmiankowaną uchwałą — zamknięto Niemcom dostęp do międzynarodowej organizacji strzeleckiej.

Tymczasem, z wyjątkiem Niemiec i Austrji, wszystkie inne centralne państwa znalazły się w ramach związku, będąc, kolejno, z roku na rok, przyjmowane bez żadnego protestu na pełnych prawach członkowskich. Znalazły się więc Węgry, Bułgarja i Turcja.

Tego rodzaju polityka francuska (gdyż prym wiodą dotychczas Francuzi w prezydjum Związku, siedziba którego znajduje się w Paryżu) nie mogła podobać się Niemieckiemu Związkowi Strzeleckiemu, mocno po wojnie światowej rozwiniętemu w całej Rzeszy Niemieckiej. Niemcy postanowiły wyrwać się z koła izolującego ich wpływy światowe w zakresie sportu strzeleckiego.

Drogą coraz częstszych konkursów strzeleckich z przyjaźnie usposobionymi sąsiadami lub przyjaciółmi doprowadziły Niemcy do utworzenia się w połowie 1928 r. Międzynarodowego Związku Strzeleckiego dla strzelania Małokalibrowego z siedzibą w Berlinie (International Verband für Klein Kaliber—Schiesssport). Twórcami tego Związku prócz Niemiec były Danja, Szwecja i Węgry.

Już w miesiąc po ukonstytuowaniu się władz związkowych rozesłał berliński sekretarjat generalny zaproszenie do wszystkich państw świata celem wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie sportu strzeleckiego, w międzynarodowym zjeździe delegatów związków broni małokalibrowej i w konkursie strzeleckim o mistrzowstwo świata, mających odbyć się w Berlinie od 26 stycznia do 10 lutego 1929 roku.

W zaproszeniu, o którym mowa figuruje również Anglja, jako państwo inicjujące powyższe imprezy strzeleckie łącznie z Niemcami, Danją, Szwecją i Węgrami.

Cel Niemieckiego Związku Strzeleckiego wydaje się być jasny: przez stworzenie odrębnego związku małokalibrowców zgrupować koło siebie szereg państw, doprowadzić do podważenia prestige'u Międzynarodowego Związku Strzeleckiego i zmusić dotychczasowe jego kierownictwo do zlikwidowania dywersji niemieckiej — drogą zaproponowania Niemcom wejścia do M. Z. S. w charakterze pożądanego i potrzebnego dla ogólnej równowagi czynnika.

W obecnej chwili rozgrywa się pierwsza faza batalji: już o Niemcach głośno. Zaniepokojeni Francuzi rozesłali ankietę, zdaniem naszem dość późno, w której zapytują, jakie stanowisko zajmuje dany Związek w sprawie: 1) wprowadzeniania strzelań małokalibrowych do programu strzelań międzynarodowych i 2) utworzenia odrębnego Międzynarodowego Związku dla broni małokalibrowej.

Z drugiej strony prezes Carnot czyni nacisk na Szwedów, którzy w roku 1929 mają u siebie zorganizować międzynarodowe zawody strzeleckie, aby koniecznie przestudjowali możność urządzenia w ich ramach strzelań małokalibrowych. Z wynurzeń kpt. Victorina, sekretarza Szwedzkiego Zw. Strzel widać, że Szwedzi uchwalili już zasadniczo samą zasadę zorganizowania takich zawodów, ale mają całą moc przeróżnych zastrzeżeń programowych, regulaminowych siakich i owakich, i boją się i przewidują — słowem muszą przedyskutować.

W każdym razie kontrofenzywa, jeśli tak nazwiemy akcję Paryża o tyle poskutkowała, że w programach imprezy berlińskiej skreślono „Welt" i zastąpiono je słowem „Eupa", co znaczy, że strzelać będziemy tylko o mistrzostwo Europy a nie — świata.

Sport strzelecki a Policja Państwowa

Wiemy wszyscy, jak bardzo przepracowaną, przemęczoną i pozbawioną czasu na wszelkie rozrywki i sporty jest nasza Policja Państwowa. Podziwiamy jej ogrom pracy, sprężystość, dobroć wyszkolenia i odnosimy się do niej wraz z ogółem społeczeństwa, z szacunkiem i sympatją.

Jednakże, z punktu widzenia „Przeglądu", którym jest zawsze rozwój sportu strzeleckiego i osiągnięcie możliwie wysokiego poziomu w tej dziedzinie, musimy Policji Państwowej postawić jeden zarzut: zamało granatowych mundurów spotykamy na strzelnicach w czasie zawodów.

A mundurów tych spotykamy rzeczywiście bardzo mało. Poza doskonałym strzelcem i sympatycznym zawodnikiem Kom. Pitułejem, którego widzimy na każdych zawodach małokalibrowych i na Narodowych Zawodach Strzeleckich, trudno jest wymienić choć jednego doprawdy dobrego strzelca w Policji Państwowej.

A pragnęlibyśmy widzieć na naszych zawodach, zespołowe czy też pojedyńcze, z każdego typu broni, ale przedewszystkiem z pistoletu, silne reprezentacje Policji, któreby w ten sposób nietylko zdobywały coraz większe doświadczenie w sprawach strzeleckich, coraz większą sprawność w użyciu tak cennej i potrzebnej sobie broni, ale również ta droga w jeszcze dobitniejszy sposób przekonałaby ogół publiczności o poziomie swego wyszkolenia i umiejętności użycia broni przy ochronie życia i mienia obywateli.

Niejednokrotnie niestety odnosimy wrażenie, jakgdyby wyszkolenie strzeleckie było traktowane w Policji jako urzędowo-formalny dział, polegający na przeprowadzeniu pewnej ilości strzelań rocznie, bez współzawodnictwa i rozwinięcia prawdziwego zainteresowania sportowego. Jednostki pracują usilnie, ale nie wiemy, czy duch ich zdołał przeniknąć głębiej i szerzej, i czy najważniejszy sport policyjny — strzelectwo, znajduje się na drodze do rozpowszechnienia.

Na ten temat nasuwa się nam ciekawe porównanie na tle stosunków amerykańskich. Przy tamtejszej decentralizacji policyjnej, niektóre miasta, prowadzące wyszkolenie swej policji zupełnie samodzielnie, nie posiadają należytego zrozumienia potrzeby sportu strzeleckiego w policji i nie chcą znaleźć dostatecznych funduszów dla wysłania zespołu policyjnego na Narodowe Zawody Strzeleckie w Camp Perry, gdzie również władze wojskowe organizują bezpłatny kurs strzelecki i gazowy dla policji.

Tak się stało w mieście Passadena, gdzie kierownik policji, pomimo najusilniejszych starań, nie mógł uzyskać od władz miejskich, a również od miejscowych potentatów handlowych, należytych funduszów.

Sytuacja wydawała się beznadziejną, jednakże Los zadecydował tym razem, że zespół policyjny z Passadena wystąpił na zawodach... Wkrótce przed terminem odjazdu, dwuch bandytów napadło na jeden z miejscowych banków i zrabowało sumę 6371 dolarów.

W ciągu 42 minut po popełnieniu przestępstwa, jeden z bandytów był zabity, drugi umieszczony w więzieniu, a pieniądze zwrócone do banku. Pościg był połączony ze strzelaniną, kilku policjantów odniosło rany, jeden z nich — ciężkie.

Wrażenie, które ten wypadek wywarł, zmieniło całkowicie poglądy „ojców miasta" na użyteczność sportu strzeleckiego dla policji i tegoż wieczora komendant rozporządzał sumą 2,000 dolarów na wyekwipowanie i wysłanie zespołu.

Wyprawa ta była jednak zbyt krwawo okupioną. Wiemy, iż nasi policjanci niejednokrotnie zapłacili nietylko zdrowiem, ale również i życiem za niedostateczne wyszkolenie w użyciu broni, niedostateczne uprawnienia w tej dziedzinie i zbytnia powolność działania, świadczą o tem nader dobitnie ciężkie straty poniesione w pościgach i walkach z bandytami, straty niestety niepowetowane, a dotyczące zawsze najbardziej energicznego i odważnego personelu.

I dlatego wyrażamy gorące życzenie, aby Policja Państwowa wybrała drogę łatwiejszą i tańszą — drogę szkolenia przy pomocy zawodów i silnego współzawodnictwa, stając jaknaliczniej w szeregach adeptów sportu strzeleckiego. Redakcja „Przeglądu Strzeleckiego" czeka na odzew, gotowa służyć wszelką pomocą i wskazówkami.

Szanownym naszym Czytelnikom śle Serdeczne życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku

Redakcja „Przeglądu"

ZAWODY STRZELECKIE w WOJSKU

Cezet.

Szkoda, że dzisiaj nie można jeszcze pisać o rozwoju sportu strzeleckiego w naszem wojsku ani też o powszechności tego sportu w naszem społeczeństwie cywilnem. Wiadomo, że w „Cywilu" uprawiają go coraz więcej, ale nie w takich rozmiarach, jak np. w Finlandji lub w Szwajcarji. Wiadomo nam również, że w wojsku najwięcej zajmuje się nim piechota, a troszkę tylko inne rodzaje broni np. kawalerja, lotnicy. Ale żeby ktoś mógł powiedzieć, że piechota nasza strzelectwa po „sportowemu" nie uprawia, gruboby się pomylił i słusznie mógłby go spotkać zarzut, że o sporcie tym zielone ma pojęcie. Wystarczy przejrzeć sprawozdania z zawodów strzeleckich wojskowych i cywilnych, aby się „dokumentnie" przekonać, że piechurzy nasi to znaczna większość w plejadzie naszych „asów" strzeleckich.

Mam właśnie przed oczyma własnemi sprawozdania z zawodów centralnych o mistrzowstwo W. P. z roku 1926 — 27 i 28. Cywilne odłożymy dzisiaj na bok!

W roku 1926 zawody centralne obesłała wyłącznie piechota, w r. 1927 znowu piechota, jeden pułk saperów (7-my) i K. O. P., a w roku bieżącym do piechoty przyłączył się jedynie 14 pułk ułanów i Oddz. Sł. Lotniczej. Mówię tutaj tylko o centralnych zawodach, bo w eliminacyjnych brały udział wszystkie rodzaje broni, z których zwycięsko wychodziła zawsze piechota. Nic dziwnego, że piechota, wszak ona, a nie kto inny, jest królową broni i zawsze nią pozostać powinna, dziedzicznie, tradycyjnie, z obowiązku.

Szanowni Czytelnicy palą się zapewnie z ciekawości i radziby przeczytać „coś-niecoś" o historji tych zawodów. Opowiem krótko.

Pierwsze zawody strzeleckie o mistrzostwo Wojska Polskiego odbyły się w roku 1926, zorganizowane przez Departament Piechoty (Wydział P. W.). Dzieliły się one na eliminacyjne, okręgowe i centralne. Do centralnych zawodów dopuszczono tylko po jednym zespole oficerskim i po jednym zespole szeregowych (każdy złożony z 6 strzelców) z każdego Okręgu Korpusu. Zawody oficerskie odbyły się w Toruniu, a dla szeregowych w Krakowie. Na program zawodów eliminacyjnych, jak również i centralnych składały się strzelania bojowe na 300 mtr wgłąb i 60 mtr. wszerz do 32 celów, rozstawionych w terenie oraz strzelania dokładne na 300 mtr. do tarczy 12 pierścieniowej z postawy dowolnej z podpórką — 10 strzałów.

W roku 1927 odbyły się w tych samych miejscach, a nawet w tym samym miesiącu (wrześniu), II-gie centralne zawody strzeleckie, ale już ze zmienionym programem strzelań. Zespół składał się już tylko z 5-ciu zawodników. Program zawodów bojowych pozostał prawie niezmieniony. Natomiast w strzelaniu dokładnem na 300 mtr. dodano strzelanie jednostkowe z ilością strzałów 30 t. j. dla każdej postawy po 10. Tarczę dla oficerów zmieniono na 10 pierścieniową. Ponadto wprowadzono jeszcze strzelanie jednostkowe na 200 mtr. dla oficerów i szeregowych oraz strzelanie z pistoletu dla oficerów.

W bieżącym roku program udoskonalono w ten sposób że strzelanie jednostkowe na 300 mtr. dostosowano do warunków międzynarodowych t. zn., że każdy zawodnik strzela z każdej postawy po 2 serje. Dla szeregowych przeznaczono już tarczę 10 pierścieniową.

W przyszłym roku zmiana dotyczyłaby tylko klasyfikacji szeregowych oraz terminu zawodów.

Ta coroczna modyfikacja programu utrudnia wnioskowanie. Konieczność statystyczna zmusza mnie jednak do obliczenia choćby przeciętnych wyników z poszczególnych lat i konkurencyj, aby Czytelnicy mogli choćby w przybliżeniu przekonać się o poziomie stopnia strzeleckiego naszych zawodników wojskowych.

A. Przeciętne wyniki strzelań bojowych.

1926 r.		1927 r.		1928 r.	
ofic.	szereg.	ofic.	szereg.	ofic.	szereg.
punktów					
237,12	187,7	86,3	125,5	205,—	130,—

a więc w 3-ch latach osiągnęli oficerowie przeciętnie 176,3 pkt., a szeregowi 147,7 punktów.

B. Przeciętne wyniki strzelań zespołowych dokładnych na 300 mtr.

	1926	1927	1928	ogółem
oficerowie	435,9	288,7	309,6	344,7 pkt
szeregowi	380,8	267,9	288,5	312,4 .

C. Przeciętne wyniki strzelań jednostkowych z kb.. na 200 mtr.

	1927	1928
oficerowie na 100 możliwych przeciętnie	77,2	76,2 pkt.
szeregowi na 120 możliwych przeciętnie	99,7	66,2 .

D. Przeciętne wyniki strzelań jednostkowych na 300 mtr.

	1927	1928
oficerowie na 300 możliwych przeciętnie	180,—	329,2 pkt. na 600 możl.
szeregowi na 360 możliwych przeciętnie	223,2	301,— pkt. na 600 możl.

E. Przeciętne wyniki strzelania z pistoletu na 20 mtr.:

oficerowie w r. 1927 uzyskali przeciętnie na 120 możl. 89,4 punktów;

oficerowie w r. 1928 uzyskali przeciętnie na 120 możl. 89,— punktów.

F. Mistrzostwa w poszczególnych konkurencjach:

w strzelaniu zespołowem w r. 1926 — oficerski 4 p.p. Leg. i szer. 4 p. s. p.;

w strzelaniu zespołowem w r. 1927 — oficerski 4 p. s. p. i szer. 76 p. p.;

w strzelaniu zespołowem w r. 1928 — oficerski 4 p. p. Leg. i szer. 4 p. s. p.

W strzelaniach jednostkowych z karabinów:

na 200 mtr. i 100 możl. w r. 1927 — kpt. Supko Władysław 80 pkt., w r. 1928 — por. Bukowski Stefan 88 pkt;

na 200 mtr. i 120 możl. w r. 1927 — sierż. Rzyman Franciszek 106 pkt. i 100 możl. w r. 1928 — plut. Łaciak Michał 82 pkt.;

na 300 mtr. i 300 możl. w r. 1927 — kpt. Lewiński Stanisław 210 pkt.;

na 300 mtr. i 600 możl. w r. 1928 — por. Zaleski Kazimierz 432 pkt.;

na 300 mtr. i 360 możl. w r. 1927 — plut. Bednarczyk Antoni 247 pkt.;

na 300 mtr. i 600 możl. w r. 1928 — chor. Fąferko Feliks 382 pkt.

W strzelaniu z pistoletu:

w roku 1927 mjr. Wrzosek Jan 96 pkt.;

w roku 1928 por. Nowicki Stanisław 92 pkt.

Porównajmy teraz powyższe wyniki na 300 mtr. z wynikami międzynarodowych zawodów strzeleckich i IV narodowych w Polsce z roku 1928:

w roku 1927 Włoch Panza na 300 mtr. (600 możl.) uzyskał 446 pkt., Szwajcar Zimmermann 428 pkt.;

w roku 1928 Szwajcar Lienhard 505 pkt.; kpt. Gościewicz na IV narodowych 367 pkt., por. Zaleski na centralnych wojskowych 432 pkt.,

a więc tylko o 14 pkt. mniej od mistrza światowego z roku 1927, a o 65 punktów więcej od mistrza Polski w roku 1928.

Powyższe zestawienia wyraźnie mówią o postępach naszych strzelców wojskowych i pozwalają nam spodziewać się jeszcze lepszych wyników, skoro sport strzelecki postawimy „na nogi", damy strzelcom odpowiednią broń, dobrą amunicję i stworzymy dla nich warunki odpowiedniego i nie spóźnionego treningu. Dążmy zatem do zjednoczenia polskiego strzelectwa, do zespolenia rozproszonych po całym kraju wysiłków, aby dorównać choć w części zagranicy.

Zawody o puhar pirenejski

Wśród interesujących spotkań o charakterze międzynarodowym należy wymienić zawody o puhar pirenejski, rozgrywane dorocznie między Związkiem Bayonne - Biarritz (Francja) i Związkiem Guipuzcoa (Hiszpanja). Dla informacji podajemy w krótkości warunki tych spotkań a więc: zespoły składają się z 5-u zawodników, z których każdy strzela 30 strzałów po 10, klęcząc, leżąc i stojąc.

Program składa się z dwuch spotkań: jednego—z Mausera na strzelnicy w San-Sebastian i drugiego — z Lebela na strzelnicy w Montbrun-Anglet. Puhar otrzymuje ten Związek, który uzyska lepszy wynik w dwuch łącznie spotkaniach a staje się ten puhar własnością Związku, który zdobędzie go dwa razy zrzędu, lub trzy razy wogóle. Dotychczasowe rezultaty były następujące: Związek Bayonne-Biarritz w roku 1925 miał 1942 punkty, w r. 1926 — 2013 pkt., w r. 1927 — 2185 pkt., a Związek Guipuzcoa w r. 1925 — 1994 pkt., w r. 1926 — 1980 pkt. i w roku 1927 — 2141 pkt. Puhar zdobyty został jak widzimy z powyższego w roku 1927 na własność przez Francuzów. W roku bieżącym nowy puhar został ofiarowany aby się stać przedmiotem dalszej szlachetnej rywalizacji. Wyniki tegoroczne były następujące:

	Bayonne-Biarritz	Guipozcoa
San-Sebastian (Mauser)	1124	1090
Montbrun (Lebel)	1180	1039
Razem w r. 1928	2304	2139

I tym razem zwycięstwo odnieśli Francuzi.

Zawody Strzeleckie U.S.A. w r. 1928

K.



Zespół policyjny z Los Angelos. Zwycięsca w strzelaniu z pistoletów.

Między 3-im a 14-ym września r. b. odbyły się Narodowe Zawody Strzeleckie Stanów Zjednoczonych w Camp Perry.

Sam teren, na którym odbywają się doroczne zawody, a mianowicie wojskowy obóz ćwiczeń w Perry, stanowi bardzo poważną atrakcję i przyciąga wielu amatorów piękna przyrody i świeżego powietrza.

Cały obóz jest bowiem położony nad wybrzeżem jeziora Erie, jednego z największych jezior słodkiej wody na świecie, i jezioro to, o długości kilkudziesięciu kilometrów, a szerokości kilkunastu służy jako kulochwyt, zapewniający największe bezpieczeństwo. Tarcze stoją nad brzegiem jeziora, w jednym szeregu, dzięki czemu długość alei ze stanowiskami strzeleckiemi wynosi z górą 2 i pół klm.

Zawody rozpoczęły się od tygodniowego kursu przygotowawczego, który polegał na szkoleniu i strzelaniach z karabinu i pistoletu, oraz na specjalnym kursie policyjnym, na który przybyło kilkadziesiąt zespołów policji ze wszystkich Stanów. Udział w tygodniu wstępnym był dowolny bo tak samo dla osób cywilnych jak i wojskowych, i frekwencja okazała się nadzwyczaj dużą, ponieważ obecnych było przeszło 1,200 strzelców, którzy zużyli 228,600 naboi karabinowych i 71,500 naboi do pistoletu służbowego.

Zawodników ulokowano bezpłatnie w barakach wojskowych, wyżywienie odbywało się w miejscowych kasynach przy stosunkowo (jak na warunki amerykańskie) bardzo niewielkim koszcie i cała amunicja karabinowa i pistoletowa tak samo na kursie przygotowawczym, jak i podczas samych zawodów wydawaną była bezpłatnie... Departament Uzbrojenia wypożyczał również broń bezpłatnie i urządzał własne biuro sprzedaży broni wojskowej.

Fakt zjechania się przeszło 3,000 zawodników - amatorów strzelectwa i broni, zainteresował oczywiście większość prywatnych firm rusznikarskich i amunicyjnych. Toteż wszystkie większe fabryki, jako to: Winchester, Remington, Savage, Stevens, Lyman, Hart, Fecker i t. p. nietylko wy-

najęły lokale w t. zw. alei handlowej i otworzyły w nich swoje sklepy, ale zorganizowały również specjalne biura porad i informacji, obsadzone przez swoich najlepszych fachowców, których zadaniem było bezpłatne pomaganie własnym klijentom w rozmaitych zawiłych kwestjach fachu rusznikarskiego, a oczywiście reklamowanie przytem własnego towaru, przyjmowanie zamówień, sprzedaż części zapasowych i t. p.

Jak wspominaliśmy już powyżej, faktycznie udział w zawodach wzięło 3,000 strzelców, w tem 100 klubowych reprezentacyj, lub zespołów, oraz 128 strzelców niestowarzyszonych. Zużyto 711.400 naboi karabinowych, 140,500 pistoletowych, nie licząc w tem amunicji niewojskowej, t. j. małokalibrowej i innej, którą zawodnicy zakupywali na własny koszt.

Szkoła policyjna cieszyła się wielkiem powodzeniem ze względu na to, że przy decentralizacji policji w U. S. A. każdy ze Stanów posiada własną niezależną organizację policyjną, a większość z nich nie posiada należytej organizacji dla jej wyszkolenia. Kurs obejmował użycie rozmaitej broni palnej oraz gazów, zasłon dymnych i t. p., wreszcie chwyty policyjne postępowanie z przestępcami, oraz nadzwyczaj urozmaicony program specjalnych zawodów policyjnych z broni krótkiej do tarcz stałych i ruchomych.

Właściwy program zawodów jest tak obszerny i skomplikowany, że nie możemy opisywać go szczegółowo, zadowolimy się tylko treściwem wyliczeniem kilku najważniejszych punktów wraz z wynikami:

1-o Strzelanie z broni dowolnej na 600 yardów (540 metrów) — 20 strzałów. Możliwych 100 — wynik 100. Miejsce 1-e — sierż. Fisher (znany zawodnik międzynarodowy, b. mistrz świata w r. 1924). Nagroda: złoty medal i 25 dol. Uczestników: 505.

2-o Strzelanie Marynarki wojennej: 200 yardów, 20 strzałów, możliwych punktów 100, wynik 95.1-y — sierż. Fisher, złoty medal i 29 dolarów. Uczestników: 1,104.

3-o Strzelanie o puhar Wimbledon, 20 strzałów na 900 metrów, zdobyte przez sierż. Wiggs, złoty medal i 80 dol. Wynik: 100 punktów na 100 możliwych. Uczestników: 1051.

4-o Strzelanie zespołów policji z pistoletu, stanowiące połączenie strzelań precyzyjnych i bojowych, zdobyte przez zespół policyjny z Los Angelos. Nagroda — puhar firmy Colt, złote medale. Udział wzięło 14 zespołów.

Strzelanie o puhar Wright. 15 strzałów na 800 yardów, zdobyte przez kapr. Thomas. Nagroda 1-a puhar i 77 dol. Uczestników 610.

Nagroda Prezydenta Stanów. Po 10 strzałów na 200, 600 i 1000 yardów, broń wojskowa. Nagroda 1-a 81 dolarów, własnoręczny list Prezydenta i nagroda Departamentu Uzbrojenia w postaci luksusowego sztucera Springfield. Zdobywca: sierż. King, uczestników 1293.

Strzelanie o Mistrzowstwo Stanów z pistoletu, polegające na połączeniu strzelań precyzyjnych z szybkiemi: zdobywca, policjant Hemming, uczestników 234.

Strzelanie z broni dowolnej na warunkach zawodów międzynarodowych, czyli po 20 strzałów stojąc, klęcząc i leżąc na 300 metrów do tarczy 10-o pierścieniowej o średnicy 1 metr. Miejsce 1-e p. Swanson, 522 punkty na 600 możliwych.

Międzynarodowe zawody korespondencyjne o nagrodę *Dewar*, strzelają 2 zespoły: Anglja i U. S. A., w składzie 20 zawodników. z broni małokalibrowej w postawie leżącej na 50 i 100 yardów, po 20 strzałów z każdej odległości.

Puhar zdobywają Stany Zjednoczone ogólnym wynikiem: 7,881 punktów, zespół Angielski: 7,865.

Zawody zespołami o Mistrzostwo Stanów z karabinu wojskowego, strzelanie na 200, 300, 600 i 1.000 yardów, zespołami po 10 strzelców. Mistrzostwo zdobywa zespół piechoty morskiej, nagrodę drugą — zespół marynarki wojennej.

Bardzo ciekawym faktem tegorocznych zawodów był nader obfity udział młodych strzelców, zgrupowanych w państwowej organizacji „Junior Rifle Corps", przyczem zawodnicy ci brali udział w większości strzelań ogólnie dostępnych i zdobyli poważną ilość pierwszych nagród.

Ewenementem całych zawodów było ukazanie się na horyzoncie strzeleckim nadzwyczajnej nowej wartości w postaci por. J. Dawidsona, z 316 pułku piechoty, który w strzelaniu międzynarodowem na 300 mtr. w postawie stojącej, posługując się normalnym karabinem wojskowym bez pasa, grzybka, przeziernika i innych udogodnień uzyskał wynik 177 punktów na 200 możliwych, ustalając rekord światowy i bijąc dotychczasowy wynik mistrza Hartmana (Szwajcarja) 176 punktów.

Dla przyciągnięcia i zainteresowania zawodników urządzono cały szereg pokazów technicznych i strzeleckich. Do działu technicznego należały demonstracje najnowszego wynalazku batalistycznego: kompensatora Cutts'a, który pokazywał sam wynalazca pułkownik Cutts (obszerne sprawozdanie na ten temat podaje Mjr. dr. T. Felsztyn w Nr. 10 — 11 „Przeglądu") najciekawszem ze strzeleckich było popisowe strzelanie Kpt. Hardy, przedstawiciela fabryki amunicji Peters.

Pokaz rozpoczął się od strzelania z rewolweru na 300 yardów



Zawody U. S. A. Strzelanie do jelenia.

(270 mtr.) do sylwetki człowieka stojącego, przyczem ze względu na bardzo silny wiatr p. Hardy umieścił tylko 4 strzały na 9 w tarczy, zamiast swego normalnego wyniku 100 procentowego, następnie odbyło się strzelanie w lot do rzucanych przedmiotów: jabłek kartofli i t. p., jednem z najciekawszych było trafienie do blaszanki rzuconej w górę i trafienie jej pięciokrotnie z powtarzalnego karabinka kal. 22 w czasie jednego lotu.

Ze względu na brak miejsca nie możemy bardziej obszernie przedstawić Czytelnikom całokształtu „miesiąca strzeleckiego", dane, jakie wyliczyliśmy powyżej dostatecznie obrazują z jednej strony, w jak wielkim stopniu czynniki rządowe idą na rękę strzelcom amerykańskim w rozpowszechnianiu sportu strzeleckiego, z drugiej — jak wielkie zainteresowanie panuje wśród ogółu społeczeństwa amerykańskiego do tego sportu, i musimy zakończyć, wyrażając naszym kolegom-strzelcom w U. S. A. serdeczne powinszowanie z powodu tak pomyślnych warunków, oraz — wyrazy naszej szczerej — sportowej zazdrości.

OLIMPIJSKIE STRZELANIA W AMSTERDAMIE

Wyniki polskich zawodników.

Bezwątpienia pięciobój nowoczesny jest w programie Igrzysk Olimpijskich jedną z najcięższych konkurencyj. Od zawodnika wymaga on wszechstronnego treningu. Pięciobojowiec musi być zarówno dobrym pistoletowcem, pływakiem, fechmistrzem, jak biegaczem i jeźdźcem.

Strzelanie z pistoletu w tej konkurencji bez opanowania nerwowego i spokojnej ręki nie rokuje żadnych poważnych rezultatów, o czem tak dobitnie mogli się przekonać na własnej skórze zawodnicy zagraniczni i nasi. Program obejmuje: 20 strzałów w 5 serjach, między poszczególnemi strzałami 5 sekund czasu na ładowanie i oddanie strzałów w ciągu 3 sekund, w czasie których widoczna jest tarcza-sylwetka.

Na 37 wyborowych zawodników jedynie 15 miało w rezultacie 20 trafnych strzałów. Świadczy to, jak trudnem jest tego typu strzelanie i, być może, jak mało jest przygotowywanem.

Najlepszym zawodnikiem był porucznik armji niemieckiej Hax, uzyskał on 20 trafień (figur) i 196 punktów na 200 możl. Poszczególne serje zwycięscy były następujące: I — 10, 10, 9, 9, 9; II — 10, 10, 10, 10, 10; III — 10, 10, 10 10, 9; IV — 10, 10, 10, 10, 10. Najgorszego zawodnika wynik wynosił 13 figur i 111 punktów.

Pięciobój nowoczesny został wprowadzony poraz pierwszy w r. 1912. Przez cały czas aż do roku obecnego zwycięzcami byli Szwedzi. W roku bieżącym rywalami do pierwszego miejsca byli Szwedzi i Niemcy. W ogólnej klasyfikacji zajęli Szwedzi I i II miejsce.

Szczegółowe wyniki strzelań pistoletowych z uwzględnieniem polskich zawodników są j. n.:

1. Hax — Niemiec, 20 trafień 196 pkt. 2. Alsen — Duńczyk, 20 t. 194 p. 3. Berg — Szwed, 20 t. 191 p. 4. Jensen — Duńczyk, 20 t. 189 p. 5. Goodwin — Anglik, 20 t. 188 p. 6. Thofelt — Szwed, 20 t. 187 p. 7. Hains — Amerykanin, 20 t. 187 p. 8. Tonnet — Holender, 20 t. 186 p. 9. Pagnini — Włoch, 20 t. 184 p. 10. Kahl — Niemiec, 20 t. 184 p. 11. Van Rijn — Holender, 20 t. 183 p. 12. Mayo — Amerykanin, 20 t. 183 p. 13. Petrillo — Włoch, 20 t. 183 p. 14. Le Vavasseur — Francuz, 20 t. 168 p. 15 Lindman — Szwed, 20 t. 168 p. 16. Hoelter — Niemiec, 19 t. 179 p. 17. East — Anglik, 19 t. 173 p. 18. *Matysszko — Polak, 19 t. 169 p.* 19. Sinonetti — Włoch, 19 t. 168 p. 20. Kettunen — Finn, 19 t. 166 p. 21. Ruzicka — Czech, 19 t. 160 p. 22. Filotas — Węgier, 19 t 159 p. 23. Coche — Francuz, 19 t. 150 p. 24. Torquand Young — Anglik, 18 t. 167 p. 25. Vannerom — Belg, 18 t. 155 p. 26. *Szelestowski — Polak, 18 t. 155 p.* 27. De la Court — Belg, 18 t. 151 p. 27. *Koprowski — Polak, 18 t. 146 p.* 29. Cumont — Belg, 17 t. 151 p. 30. Newman — Amerykanin, 17 t 147 p. 31. Avellan — Finn, 17 t. 147 p. 32. Pasma — Holender, 17 t. 145 p. 33. Turemon — Francuz 17 t. 142 p. 34. Schejal — Czech, 17 t. 136 p. 35. Lampola — Finn, 16 t. 137 p. 36. Freitas Brauco de Heredia — Portugalczyk, 15 t. 132 p. 37. Gampe — Czech, 13 t. 111 p.

NOWINY ZAGRANICZNE

MISTRZOSTWA MAŁOKALIBROWE W BERLINIE.

Międzynarodowy Związek Strzelań Małokalibrowych organizuje po raz pierwszy na początku roku przyszłego (7 — 10 luty) z okazji Międzynarodowej Wystawy Strzeleckiej w Berlinie zawody strzeleckie o mistrzostwo Europy z broni małokalibrowej. Każde państwo ma prawo wysłać zespół złożony z 20-u zawodników do strzelań indywidualnych i 5-u zawodników do strzelań zespołowych. Zawody odbędą się w „Funkhalle" w Berlinie. Urządzono w tej halli 20 stanowisk strzeleckich i przygotowano trybuny dla widzów na 500 osób. Jak nas zapewniają organizatorzy, z przebiegu zawodów będzie sobie można zdać sprawę w każdej chwili dzięki instalacjom elektryczno - informacyjnym. Przy tej sposobności nadmieniamy, że strzelcy polscy biorą udział w tych zawodach, o czem szczegółowiej napiszemy w następnym zeszycie „Przeglądu".

Dymisja p. F. Lermusiaux.

Z powodu złego stanu zdrowia p. Lermusiaux, Sekretarz Generalny Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, zgłosił prośbę o dymisję, która została przyjęta.

Obok ś. p. Merillona, długoletniego prezesa Międzynar. Związku, był p. Lermusiaux najbardziej popularną postacią wśród strzelców wszystkich państw. Jako Sekretarz Związku p. Lermusiaux był zaufanym pracownikiem i prawą ręką swego drogiego prezesa.

Tą drogą przesyłamy sympatycznemu p. Lermusiaux życzenia jaknajdłuższych lat życia w zdrowiu i wyrażamy szczery żal, że strzelectwo międzynarodowe traci cenną jego współpracę.

Następcą p. Lermusiaux został p. I. Macaigne, jeden z najbardziej dzielnych strzelców francuskich. Mieliśmy wielokrotne dowody, że obecny sekretarz odnosi się do polskiego strzelectwa bardzo przychylnie. Nie wątplimy, że na nowem stanowisku węzły przyjaźni zostaną jeszcze bardziej zacieśnione.

KLĘSKA AMERYKANÓW

NA OSTATNICH ZAWODACH MIĘDZYNARODOWYCH

J. Podoski.

Międzynarodowy Związek Strzelecki został ustanowiony w r. 1897, i Zawody Międzynarodowe organizowane przezeń, odbywały się co roku do r. 1914, poczem uległy przerwie wskutek wojny i zostały wznowione dopiero w roku 1921.

Tytuł Mistrza świata potrafili Szwajcarzy utrzymać w swojem ręku 17 razy, i raz tylko udało się Francuzom — w r. 1898 usunąć zespół szwajcarski na drugie miejsce. Zespół amerykański nie odgrywał wybitnej roli na forum międzynarodowem i pozostawał zwykle na 3-em lub 4-em miejscu.

Dopiero z chwilą wznowienia zawodów Amerykanie najzupełniej niespodziewanie wybili się na 1-e miejsce i zdołali 4-o krotnie pod rząd wydrzeć palmę zwycięstwa Szwajcarom, ustalając prawie za każdym razem nowe rekordy światowe. Ogół strzelców europejskich przypisywał tę niesłychaną przewagę bądź to większemu udoskonaleniu broni i amunicji, bądź to stosowaniu rozmaitych t. zw. sztuczek, tolerowanych przez regulamin zawodów międzynarodowych, jako to: grzybki w postawie stojącej, kolby z rogami, ładownice oraz pasy. To też ci strzelcy, którzy najwięcej stracili na swojej sławie, strzelcy szwajcarscy, zaczęli gwałtownie występować przeciwko tym udogodnieniom, żądając wprowadzenia znacznych ograniczeń i uczynienia broni, dozwolonej na zawodach, bardziej praktyczną i realną. Równocześnie jednak zabrali się do pracy w sposób nadzwyczajnie energiczny w dziedzinie zbadania dla siebie wszystkich udoskonaleń, przez nich wprowadzonych. I tak — strzelcy szwajcarscy przystępują przedewszystkiem do wydoskonalenia własnej postawy klęczącej i leżącej, ponieważ w tych właśnie postawach Amerykanie wykazali wybitną przewagę, a na Schützenfestach szwajcarskich stosowaną bywa prawie wyłącznie postawa stojąca, nauczyli się należycie używać pasa w obu tych postawach, udoskonalili broń i wprowadzili nowy przeziernik typu Lyman'a z całym szeregiem udoskonaleń.

Praca ta, a może głównie boleśnie dotknięta ambicja „Państwa strzelców" osiągnęły dodatnie wyniki i w roku 1925, 1927 i 1928 zespół szwajcarski zdobywa ponownie Mistrzostwo świata bijąc o znaczną ilość punktów dotychczasowe rekordy amerykańskie, ponadto na drugie miejsce wysuwa się kraj dotychczas mało znany na zawodach międzynarodowych: Szwecja, której zawodnicy również potrafili bardzo gruntownie wykorzystać zaobserwowane przez siebie metody amerykańskie.



Karabin Martini szwajcarskiego zawodnika Zimmermanna.

Dziś cały świat strzelecki Stanów Zjednoczonych okryty jest żałobą, a każdy numer pism fachowych przynosi uzupełnienia do ogólnego rachunku sumienia, szukając przytem przyczyn klęski oraz jej winowajców.

Jednym z takich głosów najbardziej znamiennych jest obszerne sprawozdanie pułk. Mc Dougal, kapitana zespołu amerykańskiego, umieszczone w ostatnim n-rze „Rifleman'a" (listopad 1928).

Podamy streszczenie tego sprawozdania, zaznaczając jednak z góry, że nie w niem uda nam się odnaleźć prawdziwej przyczyny obecnych niepowodzeń amerykańskich.

„Po ostatnich dwóch klęskach ogólnem dążeniem było zrzucenie winy niepowodzeń na nieodpowiednie wyekwipowanie zespołu amerykańskiego. I tak przed wyjazdem na zawody w roku 1925 spostrzeżono się, iż zamek karabinu ryglowego Springfield'a ma iglicę o znacznie powolniejszem działaniu, niż zamki Martini, któremi posługują się Szwajcarzy. Zaradzono na to natychmiast, zaopatrując zamek Springfield'a w niesłychanie silną sprężynę ze specjalnej stali oraz bardzo lekką iglicę z dur - aluminium. Po powrocie z nieudanej wyprawy pewne próby wykazały, iż w nowym zamku lot iglicy jest rzeczywiście o wiele krótszy, natomiast z powodu jej niewielkiej wagi siła uderzeń bywa nierównomierną, co powoduje nieregularny zapłon i powiększenie rozrzutu. Skutkiem tego wprowadzono zupełnie inny typ iglicy i sprężyny, które zmieniły zamek Springfield'owski w najszybszy na świecie, zastosowano przytem nowy system przyśpiesznika nadzwyczajnie wygodny i udoskonalony.

Na podstawie bardzo obszernych prób balistycznych okazało się, iż najlepszą precyzję dla strzelania na odległości 300 metrów zapewnia amunicja o dość niewielkiej szybkości początkowej — 700 m/s, wytworzono nadzwyczajnie dokładną partję tej amunicji i zespół na zawody r. 1927-go wyjechał wyekwipowany podług wszystkich wymagań i pomysłów amerykańskich ekspertów strzeleckich.

Powrócił on do Ameryki podwójnie pobity, bo przez Szwajcarów i Szwedów.

Znowu zrzucono winę klęski na nieszczęsną broń, twierdząc tym razem, że Szwajcarzy używali amunicji o wysokiej szybkości początkowej — 810 m/sek., a cała budowa ich specjalnych karabinów Martini ze zmiennym kątem nachylenia kolby, szyjką i chwytem oraz gniazdami dla każdego palca, przyśpiesznikiem, grzybkiem i t. p. nadaje się znacznie lepiej do strzelania zawodniczego wogóle, a przedewszystkiem do strzelania w postawie stojącej.

Na to Departament Uzbrojenia Stanów Zjednoczonych zareagował w jedynie logiczny i prosty sposób, mianowicie zamówił u fabrykanta broni zespołu szwajcarskiego, p. Haemmerli 10

kompletnych karabinów, absolutnie identycznych z temi, które miał zespół szwajcarski, tylko do naboju Springfield, oraz 30 kompletnych kolb i zamków dla wkręcenia luf Springfield własnego wyrobu w Stanach Zjednoczonych, ponadto wytworzył amunicję o V_0 = 840 m. sec.

Po przybyciu 10 karabinów kompletnych przystąpiono do prób, — okazało się, iż lufy nie są dość dokładnie przewiercone, bruzdy zbyt głębokie, skutkiem czego część gazów ucieka przed pociskiem, szybkość początkowa maleje i rozrzut jest znacznie powiększony. Karabinów tych użyto więc dla początkowego treningu zespołu, a postanowiono uzbroić go w karabiny Martini o wzorowych lufach amerykańskich.

Ostatnie wyniki treningowe zespołu wynosiły 5452 punkty, czyli o blisko 100 punktów więcej od światowego rekordu szwajcarskiego. Zapanowało przekonanie, iż przedstawicielstwo Ameryki rozporządza najlepszymi strzelcami i najlepszą bronią, jaką tylko można znaleźć na świecie.

Po przybyciu do Holandji rozpoczęły się trudności. Okazało się, że nie wolno wieźć amunicji z portu do hotelu (z Rotterdamu do Hagi 30 km.), ani koleją, ani samochodem ciężarowym. Skutkiem tego dwóch członków zespołu musiało wynająć wóz konny i wieźć w nim amunicję i bagaż strzelców. Pociągnęło to za sobą znaczne zmęczenie obu tych konwojentów. Po dowiezieniu amunicji do hotelu okazało się, że nie wolno jej tam znów przechowywać, a należy ją złożyć na strzelnicy w Loosduinen, gdzie pilnować jej będzie posterunek, zaś ktoś z zespołu musi codziennie przyjeżdżać po zapas amunicji na dany dzień. Ponieważ strzelnica, przydzielona zespołowi do treningu, leżała o 30 km. w przeciwnym kierunku od Hagi, miało to pociągnąć za sobą nowe przyjemne spacery końmi dla zapewnienia zaopatrzenia. Jednakże Amerykanie wymyślili na to prostą radę, albowiem pierwszego dnia wybrali prawie całą amunicję do walizek, a zostawili na miejscu kilka pustych pak, po



Karabin Zimmermanna z lewej strony.

to, aby żołnierz holenderski miał zajęcie.

Duże trudności wynikły również z kwestją strzelnicy treningowej, znacznie odległej od Hagi, a nie można było w żaden sposób zamieszkać w miasteczku przy strzelnicy, ponieważ Komitet Zawodów uprzednio zawarł kontrakt z hotelem.

Codzienna jazda na trening pociągała za sobą podróż tramwajem z Hagi do Scheveningen, stamtąd do Rotterdamu, zaś z Rotterdamu autobusem do strzelnicy.

Korzystając z kilku dni wolnych, przystąpiono do ostatecznego dopasowania poszczególnych karabinów do strzelców, co wymagało bardzo dużej roboty i starań.

Znaczne trudności nasunął fakt, że Komitet Zawodów zapomniał wydrukować regulaminu w języku angielskim (lub też, że żaden z Amerykanów nie umiał po francusku — przyp. spraw.).

Zauważono bardzo znaczną różnicę w warunkach atmosferycznych między ostatnią strzelnicą w Stanach Zjednoczonych a obecną w Holandji, członkowie zespołu nader prędko zrozumieli przyczynę, dla której tyle wiatraków istnieje na terenach holenderskich, i wiatraki wraz z ich przyczyną usilnie przeklinali. Wogóle wyniki obniżyły się znacznie i dopiero w ostatnich dniach zaczęły powracać do normy.

Z chwilą rozpoczęcia się zawodów skasowano tarcze treningowe, i cały zespół musiał brać udział w rozmaitych strzelaniach konkursowych — t. zw. tarczach ćwiczebnych i dziennych dla utrzymania się w formie, pozatem wszystkie te strzelania odbywały się jedynie w postawie stojącej i dopiero na mocy układu z kierownictwem zawodów udało się uzyskać to, że w postawie leżącej i klęczącej można również było strzelać do tarcz dziennych w charakterze treningu — poza konkursem.

Sama strzelnica była nader wygodnie urządzona, stanowiska w budynku oszklonym, dobre maty i podłogi.

Na miejscu znajdowało się kasyno, w którem przy stole prezydjalnym delegaci rozmaitych państw uważali za stosowne wygłaszać mowy w różnych, a równie niezrozumiałych dla Amerykanów językach, tak, że ci ostatni doszli do przekonania, iż tego rodzaju konkurs dzienny winien posiadać wstęp bardzo drogo opłacany i bez możności powtarzania tarczy.

Pierwszy dzień zawodów rozpoczął się przy jasnej pogodzie i dość silnym wietrze, przyczem panował tak znaczny miraż, że trudno było przez lunetę zauważyć trafienia na tarczy. Zespół amerykański postanowił pierwszego dnia odstrzelać połowę postawy leżącej i całą postawę stojącą, w obawie, że następnego dnia mogą być warunki atmosferyczne gorsze, coby oczywiście najwięcej zaszkodziło postawie stojącej. Szwajcarzy uczynili odwrotnie, odkładając całą postawę stojącą na dzień następny, na czem znacznie wygrali, gdyż wiatr był słabszy.

W postawie leżącej zespół amerykański utrzymał się na równym poziomie ze Szwedami, o parę punktów powyżej Szwajcarów. Nieszczęścia rozpoczęły się dopiero ze strzelaniem w postawie stojącej. Jeden z lepszych strzelców zespołu, po dłuższem celowaniu postanowił odłożyć broń na chwilę, i w momencie, gdy lufa odległa była zaled-



Przeróbka kb. Springfielda używana przez zespół francuski.



Karabin Zimmermanna z prawej strony.

wie o parę centymetrów od barjerki, będącej przed nim, nadzwyczajnie czuły prześpieszniк odpalił.. Strzał policzono jako zero, ponieważ według regulaminu międzynarodowego liczą się wszystkie strzały przypadkowe, z chwilą, gdy broń nie leży lufą oparta o barjerę. Ten sam karabin w chwilę później odpalił przedwcześnie już podczas celowania, i zespół stracił w ten sposób dwa strzały. Oczywiście wypadki takie podziałały ujemnie na nastrój i pewność zwycięstwa. Nazajutrz znów, w postawie klęczącej jeden ze strzelców ulokował 8-kę i 10-kę w cudzej tarczy, wobec czego Amerykanie stracili już wartość 4-ch strzałów. Pomimo to do ostatniej chwili nie było wiadomem, kto zwycięży, i dopiero ogólne zsumowanie wyników wykazało, iż 1-e miejsce zdobywają Szwajcarzy wynikiem 5391 punktów, 2-gie— Szwedzi — 5339, 3-cie Amerykanie — również 5339.

Było rzeczą oddawna wiadomą, iż o wyniku tych zawodów decyduje zasadniczo suma uzyskana w postawie stojącej, jako najtrudniejszej. Stąd konieczność uzyskania strzelców starszych, bardzo dobrze wyrobionych fizycznie i o nadzwyczajnie opanowanych nerwach, którzyby potrafili należycie utrzymać spokój i równowagę właśnie w postawie stojącej, nie powodując wypadków i błędów..."

Tyle mówi sprawozdanie kapitana zespołu. Jednakże z innych głosów prasy, oraz całego szeregu doświadczeń poprzednich prawdziwe przyczyny niepowodzeń zespołu amerykańskiego można wywnioskować zupełnie dokładnie.

Leżą one w skierowaniu wszystkich sił i energji na udoskonalenie sprzętu, a w niedostatecznym wyborze i przygotowaniu ludzi. Jestto może także kwestja charakteru. Jak wiemy w Stanach Zjednoczonych dolarów nie brak, to też zdobycie lub wykonanie najlepszej broni, jaką tylko technika ludzka potrafi wytworzyć, nie przedstawia żadnych trudności. Natomiast Amerykanom, ludziom bardzo przedsiębiorczym, o dużym rozmachu i wielkiej szybkości działania brak ciężkiej, poważnej, wytrwałości, którą cechują się Szwajcarzy, trenujący od wczesnego dzieciństwa codziennie, biorący udział we wszystkich zawodach, specjalizujący się w tej właśnie postawie, która wydaje im się najsłabszą, i starający się nadrobić więcej pracą ludzką, niż doskonałością mechaniczną.

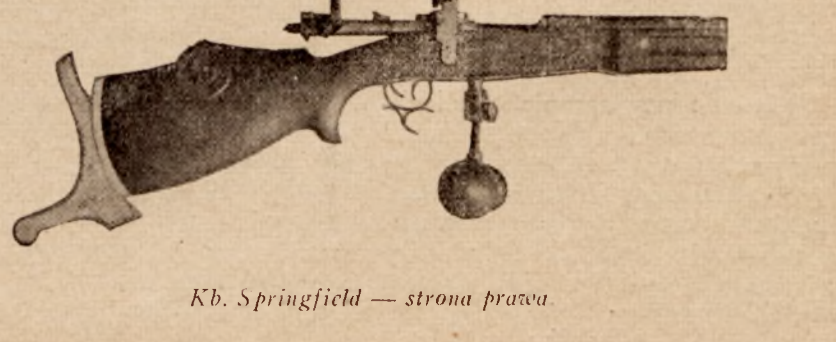
Całe strzelectwo amerykańskie jest skierowane na drogę zresztą najbardziej logiczną i zdrową, strzelania w postawie leżącej i z broni wojskowej lub pół-wojskowej. Zawodów w postawie stojącej mają ogromnie mało, w ostatnich latach zanikły prawie zupełnie Schützenfesty, prowadzone dotychczas przez kolonistów Niemców, którzy przez długie lata podtrzymywali wiernie tradycje rozmaitych bractw kurkowych Vaterland'u. Dlatego też władze Stanów Zjednoczonych popełniły wielki błąd, wybierając strzelców — może zresztą najlepszych na świecie, ale z broni wojskowej, nie przyzwyczajonych do postawy stojącej, nie umiejących obchodzić się dostatecznie dobrze ze świetnym, ale również niesłychanie delikatnym i trudnym sprzętem, i wysyłając ich zagranicę po treningu zaledwie 6-miesięcznym. Na to, aby móc konkurować ze Szwajcarami, należy wytworzyć całą rasę strzelców typu szwajcarskiego, doprowadzić ich do doskonałej formy, do wielkiego doświadczenia, i wtedy dopiero mieć nadzieję na zdobycie laurów.

Powyższe uwagi mogą być w bardzo znacznym stopniu wykorzystane również przez nasze strzelectwo. Należy za wszelką cenę zachować nadal dotychczasowy kierunek strzelań wojskowych, w warunkach praktycznych i użytecznych, musimy jednak umieć należycie rozdwoić nasze wysiłki, wprowadzając cały szereg zawodów o charakterze szwajcarskim, czyli stojąc z wolnej ręki z broni zupełnie dowolnej, tak, aby stopniowo wykwalifikować całą klasę specjalistów, którzyby mogli konkurować z zagranicą w tej najtrudniejszej postawie.

Materjału na tych strzelców nie należy szukać daleko. Istnieją już w Polsce dwa typy zawodów, bardzo zbliżonych do strzelań szwajcarskich. Do pierwszych należą wszystkie zawody wielkopolskich bractw kurkowych, strzelających wyłącznie w postawie stojącej z wszystkiemi udogodnieniami, jednakże na zbyt małe odległości i z broni zupełnie nieodpowiedniej pod względem balistycznym do strzelania na otwartem powietrzu na 300 metrów. Drugie zaś, są to popularyzujące się coraz bardziej zawody mało - kalibrowe, przyczem broń małokalibrowa ma tę wielką zaletę, iż może być wykonana najzupełniej na wzór kalibru dowolnego „trzystametrowego", i przejście z jednej broni do drugiej dla strzelców już bardzo wytrawnych nie przedstawia znacznych trudności.

Rozumiemy jasno trudności w jakich rozwija się strzelectwo u nas, które z czasem muszą być przezwyciężone. Chcielibyśmy tylko, aby kierunek naszych wysiłków w zakresie strzelectwa był z należytym rozmachem, właściwemi metodami i środkami podjęty już od samego początku, na podstawie obserwacyj i rezultatów własnych oraz na wzorach obcych.

Nie wątpimy, że znaczenie sportu strzeleckiego, rosnące z dniem każdym torować będzie drogę realnemu polepszeniu się prac polskich kół strzeleckich.



Kb. Springfield — strona prawa

TORUŃ CZY POZNAŃ

Argus.

Nawiązując do ankiety naszej w sprawie narodowych zawodów strzeleckich, drukujemy obecnie drugą z kolei odpowiedź na niewątpliwie interesujący temat miejsca zawodów.

Przyp. Red.

Jedną ze spraw, poruszonych w ankiecie „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego", jest zagadnienie, gdzie mają odbyć się najbliższe Narodowe Zawody Strzeleckie?

Dla wielu osób pytanie to może wydawać się nieprawdopodobnem i rewolucyjnem.

„Jakto gdzie? Gdzież mogą odbyć się, jeśli nie w Toruniu?" z takiem zdaniem łatwo się spotkać.

Istotnie, przyzwyczailiśmy się co roku korzystać z gościnności C. S. S. i mieć spokojną pewność, że personel C. S. S. wzorowo i bez zarzutu zorganizuje same strzelania, pozostawiając nam tylko troskę o przygotowanie i sprowadzenie zawodników, zebranie nagród i inne czynności programowo - reprezentacyjne.

Prócz przyzwyczajenia wiele i to bardzo wiele rzeczowych argumentów przemawia za Toruniem.

Obecność na miejscu licznego fachowego personelu C. S. S. jest wielkiem ułatwieniem organizacyjnem i zgóry daje pewność wzorowego przeprowadzenia zawodów.

Strzelnica C. S. S. jest niewątpliwie nietylko najlepiej obsłużoną, ale i największą w Polsce. Na niej też w r. 1931 mają odbyć się pierwsze w Polsce Międzynarodowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo świata. Przy okazji każdych Narodowych Zawodów C. S. S. udoskonala i rozbudowuje swe strzelnice. W ten sposób z każdym rokiem są one coraz bardziej przystosowane do wielkich zawodów i niewątpliwie utrzymanie nadal Torunia, jako miejsca rewji naszego sportu strzeleckiego w dalszym ciągu przyczyniać się będzie do rozszerzenia strzelnic, a co za tem idzie do przygotowania należytych ram dla mistrzostw świata w roku 1931.

Doroczne powtarzanie wielkich zawodów strzeleckich w jednem miejscu stwarza tam ośrodek stałego zainteresowania sportem strzeleckim i wzmaga tętno sportowego życia strzeleckiego. W ten sposób powstaje ożywione środowisko strzeleckie.

Na stworzeniu takiego środowiska powinno nam specjalnie zależeć w Toruniu, który jako stolicę Pomorza należy jaknajbardziej związać ze sportem obrony narodowej. Przy pracy dookoła Narodowych Zawodów Strzeleckich powinno skupić się całe miejscowe społeczeństwo. W tych warunkach doroczne zawody stają się nietylko rewją sportu strzeleckiego, ale wielką demonstracją solidarności całego społeczeństwa i jego gotowości do wspólnej, niezmożonej pracy nad budową siły obronnej państwa.

Jak na Toruń — leżący na odcinku najbardziej bezczelnie przez Niemców atakowanym — to dostatecznie ważkie argumenty za ustabilizowaniem zawodów w tem mieście.

Tradycje, ludzie, urządzenia i względy ogólne przemawiają za Toruniem.

Czyż ośmielę się potem referować argumenty, przemawiające przeciwko Toruniowi?

A właściwie nie przeciwko niemu, tylko za innemi miastami. To wielka różnica.

Argumenty te są tak wielkie, iż decyduję się je wszakże tu przedstawić.

Narodowe Zawody Strzeleckie skierowują uwagę miejscowego społeczeństwa na sport obrony narodowej i zmuszają do czynnego ustosunkowania się. Biorąc udział w różnych pracach, związanych z zawodami, społeczeństwo bezpośrednio styka się ze sferami strzeleckiemi, razem z niemi czyni wysiłki w kierunku powodzenia rewji strzeleckiej, cieszy się jeśli praca ta daje pozytywne wyniki, słowem nawiązuje bliski kontakt. Jeśli nawet rozluźni się on następnie, okres wspólnych usiłowań i pracy pozostanie tym łącznikiem, który zawsze pozwoli współpracę wznowić, tym taranem, który już rozwalił mur obojętności.

Również miejscowe sfery strzeleckie naraz obarczone tak wielką odpowiedzialnością, muszą zabrać się raźno do roboty i wykrzesać z siebie wysiłek w dwóch kierunkach: by jaknajlepiej zawody przygotować i jaknajlepiej zareprezentować na nich miejscowy poziom sportu strzeleckiego.

Organizując tak duże zawody, nabiera się wprawy i doświadczenia i w ten sposób powiększa się liczba ludzi, na których pracę organizacyjną można liczyć. Natomiast udział w tej pracy kogoś już doświadczonego, np. chociażby jednego z oficerów C. S. S., uchroni od przykrych niespodzianek.

Możność strzelania we własnym mieście otwiera nowe horyzonty przed okolicznymi zawodnikami. Rok rocznie tylko garstka najlepszych jedzie do Torunia, najliczniej zaś reprezentowane są jego okolice. Niech że większa ilość okręgów ma możność co jakiś czas jaknajobfitszego obesłania centralnych zawodów, które bądź co bądź mają największą siłę atrakcyjną.

I jeszcze jeden argument. Przy okazji Narodowych Zawodów Strzeleckich w każdem mieście, gdzie będą one odbywały się, przybędą jakieś nowe inwestycje strzeleckie, coś zostanie rozszerzone coś co wymaga reparacji, wyremontowania. Bowiem miejscowe wojsko będzie chciało jaknajokazalej zaprezentować się gościom z całej Polski i w D. O. K. zawsze znajdą się jakieś sumki na ten cel.

W ten sposób w miejscowości, gdzie odbywają się Narodowe Zawody Strzeleckie mocniej bije tętno sportu obrony narodowej, który staje się atrakcją dnia. Tak powstaje nowe czynne środowisko życia strzeleckiego.

Ponieważ zaś chodzi nam o to, by rozwijało się ono w całej Polsce, ponieważ z punktu widzenia interesu państwa ważnem jest wciągnięcie do niego jaknajszerszych mas z całego kraju — więc jest to argument tak ważki, że musi przeważyć na niekorzyść prób zmonopolizowania Narodowych Zawodów Strzeleckich dla Torunia, recte C. S. S.

Można byłoby dyskutować, czy już dziś należy wyciągnąć konsekwencje z tego stanowiska i w jakiej formie wprowadzić zmianę, ale zasadniczo trudno zaprzeczyć pożyteczności wędrowania z Narodowymi Zawodami Strzeleckiemi z miasta do miast.

Osobiście proponowałbym takie wyjście: co drugi rok Narodowe

Zawody Strzeleckie odbywają się w Toruniu w międzyczasie zaś w innych miastach ze szczególnem uwzględnieniem miast kresowych, jak Wilno, Lwów, Katowice i t. d. Celem zapewnienia Toruniowi większej atrakcji strzeleckiej na każdy rok, można byłoby ze Zw. Strzeleckim tak rzecz ustalić żeby w latach, kiedy Narodowe Zawody Strzeleckie są w podróży odbywały się w stolicy Pomorza Ogólnopolskie Zawody Zw. Strzeleckiego, gromadząc równie liczne zapisy i będące po Narodowych Zawodach największą atrakcją strzeleckiego sezonu.

W ten sposób byłoby zarówno zaakcentowane specjalne uprzywilejowane stanowisko Torunia i interesy innych miast oraz samego sportu strzeleckiego w pierwszym rzędzie byłyby zabezpieczone.

Nasuwa się teraz zapytanie kiedy projekt ten wprowadzić w życie.

Już dziś?

Są głosy stanowcze za zorganizowaniem tych zawodów w Poznaniu w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej.

Istotnie myśl taka wygląda ponętnie. Oczy całej Polski zwrócone będą w tym czasie na stolicę Wielkopolski, licznie ściągać będą z całego kraju wycieczki, a wszystkie dziedziny sportu urządzać będą w tym czasie w Poznaniu swe rewje, licząc na wielki zjazd ludności, który wszystkim zapewni tłumy widzów.

Ale...

Ale właśnie strzelectwo, jako sport widowiskowo zupełnie nie atrakcyjny niema co w tym czasie robić w Poznaniu utonałby tam w powodzi większych atrakcji, niezwróciłby na siebie uwagi, Poznań przeszedłby nad nim poprostu do porządku dziennego.

W ten sposób nietylko że strzelectwo nie zyskałoby na popularności, ale przeciwnie, bylibyśmy narażeni na to, że zawody zostałyby źle zorganizowane, gdyż te wszystkie czynniki społeczne, które pomagają w organizacji byłyby zajęte wielu innemi imprezami.

Zamiast więc pogłębić pracę toruńskiego środowiska strzeleckiego, względnie pobudzić do życia środowisko strzeleckie w innem mieście, dla wątpliwych korzyści propagandowych zmarnowalibyśmy w Poznaniu wszystkie te atuty, które są do wygrania na innym terenie.

Jeśli więc mamy dać odpowiedź na zapytanie gdzie mamy urządzić najbliższe Narodowe Zawody Strzeleckie odpowiedź musi wypaść bezwzględnie — nie w Poznaniu.

W ten sposób, najbardziej aktualny argument przemawiający za przeniesieniem zawodów z Torunia odpada. Wszystkie inne argumenty są natury zasadniczej i jako takie bynajmniej nie przesądzają, iż właśnie w roku bieżącym mamy dokonać translokacji zawodów.

W konkluzji: zasadniczo biorąc należy zerwać z głęboko zakorzenionym przeświadczeniem o należącym się Toruniowi monopolu organizowania Narodowych Zawodów Strzeleckich. Narazie jednak, aż do czasu Międzynarodowych Zawodów, które odbędą się 1931 r. należałoby raczej w dalszym ciągu pozostawać przy Toruniu i w ten sposób dać mu możność jaknajlepszego przygotowania się gości z całego świata.

O BUDOWIE STRZELNIC

Nie tak dawno wydana została, pod redakcją płk. Osmolskiego i p. Jeziorowskiego bardzo pożyteczna dla rozwoju sportu książka p. t. „Budowa terenów i urządzeń sportowych".

W chwili, gdy dzięki wytężonej działalności inwestycyjnej państwa i samorządów powstaje wiele nowych terenów sportowych, jest rzeczą bardzo ważną dać do ręki zainteresowanych fachowe wskazówki: co i jak budować.

W książce tej, zawierającej 566 str., jest również rozdział poświęcony budowie strzelnic, napisany przez znanego fachowca w sprawach strzeleckich płk. Pieniążka.

Chociaż więc rozdział ten obejmuje zaledwie 20 stron, co w porównaniu z opracowaniami z innych dziedzin sportu na 60 i 100 str., jest niewątpliwie bardzo mało, przystępujemy do lektury z zainteresowaniem, które niestety stopniowo ustępuje miejsce — rozczarowaniu.

Stosownie do rodzaju strzelań rozróżniamy strzelnice dla długiej broni wojskowej i dowolnej, dla broni małokalibrowej i krótkiej, dla strzelań do ruchomych celów myśliwskich wreszcie dla strzelań do rzutków.

Otoż płk. Pieniążek zajmuje się głównie i niemal wyłącznie strzelnicami dla broni długiej, jedynie około 60 wierszy poświęcając broni małokalibrowej i pomijając zupełnie inne strzelnice.

Naszem zdaniem jest to nastawienie zupełnie mylne.

Strzelnica dla broni długiej jest bardzo kosztowna, urządzenie jej pochłania sumy sięgające w setki tysięcy. Nie zbudują więc jej ani stowarzyszenia, ani samorządy powiatowe czy miasteczek. Jest to inwestycja dostępna tylko dla dużych miast. Ale duże miasta posiadają strzelnice wojskowe. Jeśli zaś nawet nie wystarczają one, rozbudowę, wzgl. budowanie nowych strzelnic tego typu każdy samorząd słusznie uważa za rzecz władz wojskowych.

W dodatku istnieje instrukcja M. S. Wojsk., na którą nawet autor powołuje się, a która może być całkowitym informatorem przy budowie.

Także szczegółowe, choć, dodajmy nawiasem, nie zaopatrzone w żaden plan wzorowej, wzgl. którejś z istniejących strzelnic, wskazówki mijają się z celem.

Natomiast strzelnice małokalibrowe potraktowane są bardzo pobieżnie.

Szereg luźnych uwag, kilka rysunków, przyczem nie wszystkie nawet dostatecznie szczegółowo omówione, fotografje dwuch prowizorycznych strzelnic jednego z pułków i to wszystko.

Znów ani jednego planu, który zobrazowałby jak powinna wyglądać strzelnica na otwartem powietrzu, jak zaś strzelnica pokojowa i t. d.

Ten brak jakichkolwiek bądź wzorów tem bardziej uderza, że w tej samej książce jest po kilkanaście planów różnych boisk i profili największych skoczni narciarskich. Ale ani jednego planu strzelnicy

Jest jeden szkic pionowego rzutu strzelnicy małokalibrowej, ale

i ten zaopatrzony jest w mylny podpis: „Specjalna strzelnica do strzelania śrutem krążków (rzutków)".

Rzecz cała chybiła celu.

Wielkich strzelnic dla broni długiej nikt poza wojskiem budować nie będzie, a wojsko ma swoją w tej mierze instrukcję.

Należało natomiast, czego nie uczyniono, położyć specjalny nacisk na wyczerpujące omówienie budowy strzelnic małokalibrowych różnego typu, dając zaopatrzone w plany wzory strzelnic prowizorycznych, pokojowych, krytych i otwartych. Strzelnice te, koszta budowy których wahają się od 500 do 10.000 zł., mogą budować nawet najbiedniejsze samorządy i wiele stowarzyszeń.

Należało również omówić urządzenie strzelnic do bardzo atrakcyjnych myśliwskich i pistoletowych strzelań do celów ruchomych, które zwykle gromadzą tak liczne zapisy. Powinny też być uwzględnione wskazówki co do budowy małych strzelnic napółsportowych, napół zabawowych, które ze stanowiska propagandy mają do spełnienia bardzo poważną rolę.

Ale o tem wszystkiem — ani słowa, z przykrością musimy więc stwierdzić, że z punktu widzenia sportu obrony narodowej książka „Budowa terenów i urządzeń sportowych" zawiodła całkowicie.

Według tej książki nikt strzelnicy nie wybuduje.

Wobec tego — temat oczekuje bardziej praktycznego opracowania.

NAJLEPSI STRZELCY SWIATA

Kpt. Cz. Żelazny.

Historja strzelectwa międzynarodowego wzbogaciła się znowu o jedną kartę, na której znalazły się nazwiska nietyle nowe, ile raczej jeszcze wyrazistsze, niż na kartach z lat ubiegłych. Chciałbym, aby te nazwiska stały się w Polsce równie popularne, jak Borzemscy, Gociewicze, Lewińscy, Zalescy i t. d. Warto je pamiętać, bo one uwydatniają jednocześnie różnicę, jaka dzieli naszych strzelców od zagranicznych.

Nie dość bowiem — interesować się jedynie krajowym sportem. Trzeba wiedzieć, dlaczego nie dorównujemy obcym miłośnikom sportu strzeleckiego. Nie dość założyć klub lub stowarzyszenie strzeleckie, strzelając od rana do wieczora, — trzeba umieć wynajdywać wzory do naśladowania. Dostarczyć je może kronika międzynarodowa.

Np. nazwisko mistrza światowego „R. Stäheli" ze Szwajcarji powtarza się w ciągu 25 lat 6 razy jako zwycięzcy w strzelaniu w 3 postawach z broni długiej na 300 mtr. W roku 1904 na 1200 możliwych zdobywa w Lyonie 953 pkt., w r. 1907 w Zurychu 987 pkt., w r. 1909 w Hamburgu 1009 pkt., w r. 1911 w Rzymie 1052 pkt., w r. 1912 w Biarritz 1078 pkt. (rekord), w r. 1913 w Camp Perry 1030 pkt.; od roku 1914 zaczyna gasnąć jego sława, wyrywana przez Francję i Amerykę, dopóki w r. 1925 nie przychodzi znowu do głosu Szwajcarja (Hartmann uzyskuje 1109 pkt.).

To samo nazwisko Stäheli powtarza się w zwycięstwach w poszczególnych postawach: 1 raz — stojąc zyskuje 332 pkt. na 400 możliwych, 10 razy w poz. klęczącej, w której najmniejsza ilość pkt. wynosi 322 z r. 1898, najwyższa zaś 374 pkt., 4 razy w pozycji leżącej, 2 razy w strzelaniach z pistoletu na 50 m., gdzie zdobył 512 pkt.

Gdy zaś spojrzymy na tabelę mistrzostw od r. 1897 t. j. od czasu I międzynarodowych zawodów strzeleckich, to przekonamy się łatwo, że niektóre państwa uparcie dążą do utrzymania w swem ręku palmy zwycięstwa. A więc: z broni długiej dowolnej na 300 m. największą ilość punktów w ciągu 25 zawodów zdobyły następujące państwa:

Szwajcarja	20 razy	w r	1928	5391 pkt
Ameryka płn.	4 „		„	5339 „
Francja	1 raz	w r.	1898	4447 „

Szwajcarja pobiła własny rekord z r. 1925 w St. Gallen, gdzie uzyskała 5386 pkt. na 6000 możliwych.

Obecnie wybija się na czoło Szwecja, która w r. 1927 w Rzymie osiągnęła 5309 pkt. (II miejsce), a w b. r. zdobywa 5339 pkt. (II miejsce). Dotychczasowe jej rezultaty (t j. do r. 1925) były nikłe, w r. 1913 była bowiem na 4 miejscu (4577 pkt.), w r. 1914 na 7 miejscu (4565 pkt.), w r. 1924 także na 7 miejscu (4901 pkt).

Tuż za Szwecją kroczy dzisiaj dzielnie Finlandja, kraina „wiecznych strzelców". Jej pierwszy występ oficjalny na arenie międzynarodowej datuje się od r. 1924, kiedy na 13 państw zdobyła 6-te miejsce po Danji, ale przed Szwecją. Przez dwa lata nie brała udziału w zawodach, dopiero w b. r. w Losduinen staje w pierwszych szeregach, zdobywając 5190 pkt. — bijąc tem samem Włochy, Norwegję i t. d. Z tegorocznego zespołu finlandzkiego nikt wprawdzie nie uzyskał inudywidualnego zwycięstwa, ale wszyscy zawodnicy dali dowód wielkiej nauki i opanowania strzeleckiego. Bardzo być może, że w r. 1928 Finlandja pobije dumną Amerykę, która w b. r. nie spodziewała się zepchnięcia poza skromną Szwecję.

Podziwu godną była w b. r. czechosłowacka drużyna strzelecka. Stanowiska tych zawodników były oblegane na równi ze szwajcarskiemi przez prasę i delegatów. Czesi bowiem przygotowali się dobrze i dobre osiągnęli wyniki. Poraz trzeci wystąpili na stadjonie strzeleckim w Rzymie w r. 1927 i chociaż klęskę ponieśli od Polaków, nieustraszenie dążyli do zwycięstwa i to niebylejakiego. W strzelaniach z pistoletów uzyskują w b. r. 4-te miejsce (na 3000 możliwych 2485 pkt.) przed Włochami i Belgami, którzy należą do wybitnych strzelców z pistoletu. Poważnie zagrażał mistrzowi dr. Schnyderowi — najlepszy czechosłowacki strzelec pistoletowy — v. Krecl, który na 600 możliwych zdobywa 523 pkt., a więc o 7 pkt. tylko mniej aniżeli dr. Schnyder; — otrzymuje jednak lokatę 4-tą. Wybitnym i śmiałym zawodnikiem okazał się również J. Koller, który bezsprzecznie w swej ojczyźnie należeć może do czołowych pistoletowców.

W strzelaniach z broni długiej dowolnej mniej służyło szczęście Czechosłowakom. Pomimo pewnego „pecha", jak sami powiadali, — potrafili jednak odsadzić na 8 miejsce Francję — t. j. o 19 pkt. więcej. W r. 1927 — mieli Czesi 4064 pkt., a w b. r. 5092. Rezultat poprawy — jasny i wyraźny. Najlepszymi

strzelcami z pośród zespołu okazali się Otto Wencel (1053 pkt. na 1200 możl.), oraz Brachtl 1039 pkt. Liczyć się również poważnie trzeba z Czernym (1028 pkt.) i Czermakiem (1007 pkt.). W pozycji leżącej lepiej strzelają Czesi, niż Finlandczycy, ale daleko im jeszcze do Szwedów, którzy zdobyli w tej pozycji 1903 pkt. na 2000 możliwych. (Czesi uzyskali 1821 pkt.).

W każdym wypadku — Czechosłowacy okazali się w b. r. groźnymi dla innych drużyn — zawodnikami, których lekceważyć nie można.

Powróćmy — dla uzupełnienia— do innych jeszcze nazwisk. Interesujemy się bowiem niemi ze względu na trening i nasze potrzeby. Mówią niektórzy, że wyniki są przypadkiem, — ja twierdzę przeciwnie. Może tak być na lokalnych, gminnych zawodach, lecz nigdy na międzynarodowych, gdzie decyduje istotnie rutyna i wiek strzelecki. W strzelaniach łatwiej o utrzymanie formy, aniżeli w lekkiej atletyce, gdyż strzelectwo nie wymaga zbytniego wysiłku fizycznego, ile raczej zależy od zahartowanego i wyszkolonego systemu nerwowego. Oto przykłady:

Olle Eriksson, najlepszy strzelec z broni długiej dowolnej — uzyskał w b. r. 1039 pkt. w 3 pozycjach na 1200 możliwych. Pobił wszystkich innych, a co najdziwniejsze, szwajcarskich Reichów, Hartmanów, Lienhardów, Zimermanów i amerykańskiego Bruce. Potężnej długości swego ciała — Szwed Erikson — odznacza się dziwnym spokojem, tryskającem z twarzy zdrowiem i bajecznie zimną krwią. Nigdy nie podniecasię nawet w ostatnim momencie, który przynosi mu godność mistrza świata na rok 1928.

J. Reich, Szwajcar, mistrz świata na rok 1928 z broni długiej dowolnej na 300 metr. w pozycji stojącej — uzyskał na 400 możliwych 347 pkt. Nie po raz pierwszy dzierży on pierwszeństwo. Już w St. Gallen i w Rzymie był najlepszym strzelcem w tej pozycji. Odsadził go wprawdzie w ogólnym wyniku Olle Erikson, ale tylko o 1 pkt., gdyż Reich uzyskał 1092 pkt.

Znanym chyba najwięcej z listy zwycięzców jest K. Zimmermann, również Szwajcar, który w Losduinen osiągnął mistrzostwo świata z broni długiej dowolnej na 300 mtr. w pozycji klęczącej (374 pkt. na 400 możliwych). Pochodzi on z Lucerny, z zawodu puszkarz rozumie dobrze swój fach. Od kilku lat stoi on na międzynarodowych zawodach strzeleckich na czele zwycięzców i nie jest w b. r. przypadkowym mistrzem. Wytrawny strzelec, ceniony przez Szwajcarów — dla swej precyzji nerwów i pewności strzału.

Nie udało się jednak szwajcarom — zatrzymać w ręku mistrzostwa w pozycji leżącej z broni długiej. Zdobywa je w b r. Maurice Erikson 388 punktami na 400 możliwych. Podobnie jak jego brat Olle odznacza się zimną krwią i spokojnemi nerwami. Utrata 12 pkt. na możliwych 400 — nie może chyba być wyrazem pomyłki lub podniecenia, ile raczej fizycznego zmęczenia i rozstrzału broni.

A oto dalsza jeszcze lista nazwisk — dla pamięci naszych strzelców, którzy w Sztokholmie poznają ich posiadaczy:

J. Hartmann—Szwajcar—uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1091 pkt.
Dinwiddie — Amerykanin — uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1077 pkt.
Hinds—Amerykanin—uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1075 pkt
Bruce —Amerykanin — uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1070 pkt.
Lienhard —Szwajcar—uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1062 pkt.
Oksa—Finlandczyk — uzyskuje w r. 1928 na 300 m. 1062 pkt.

Najwięcej jednak zainteresować nas powinny zawody strzeleckie z broni wojskowej, która daje naszym strzelcom miarę postępu i braków. się w b. r. w Loosduinen.

Strzelano tam z broni wojskowej holenderskiej wzór 1895 i przepisową amunicją wojenną. Odległość 300 m. Tarcza 1-metrowa podzielona na 10 pierścieni, z polem czarnem o średnicy 60 cm. Każdy zawodnik oddawał po 20 strzałów w każdej z 3-ch pozycji. Każda drużyna reprezentacyjna danego państwa otrzymała 6 karabinów, wypróbowanych przez wyborowych strzelców. Zresztą wyniki zawodów wskazywały na to, że w dużej mierze chodziło wszystkim zawodnikom o jaknajlepszą broń.

Przez kilka pierwszych dni zdawało się, że mistrzostwo świata przypadnie w udziale Maurycemu Erikssonowi, przyciskanemu porządnie przez szwajcarskich strzelców Zimmermanna, Tellenbacha i Reicha. Ale żadnemu z tych ostatnich nie udało się pokonać Erikssona. Dopiero Lienhard zwyciężył go, chociaż przed 3-ma godzinami zaledwie ukończył strzelanie z broni dowolnej. Spokój jednak wrodzony ułatwił mu zdobycie mistrzostwa. Trudna jednak była walka. Oprócz Erikssona miał do pokonania b. groźnego przeciwnika w osobie dr. Martinsa, Portugalczyka, który prawie że w rękach dzierżył przed Lienhardem palmę pierwszeństwa. Ostatecznie wyniki były następujące::

Maxymalna ilość osiąganych punktów 600.

	Stojąc	Klęcząc	Leżąc	Razem pkt.
Lienhard, Szwajcar . .	161	171	173	505
M. Eriksson, Szwed . .	159	164	174	497
Zimmermann, Szwajcar .	158	167	164	489
Tellenbach, Szwajcar. .	140	177	168	485
Reich, Szwajcar. . .	150	166	167	483

Mistrzostwa jednostkowe uzyskali: (na 200 możliwych)

Lienhard, Szwajcar—161 pkt. w poz. stojąc
Tellenbach. „ —177 „ „ klęcząc
Castio, Hiszpan —176 „ „ leżące

A w Polsce?

Zawody strzeleckie o mistrzostwo wojska polskiego na rok 1928 dały następujące wyniki:

Odległość 300 mtr. — możliwych 600 pkt.

miejsce—por. Zaleski z 63 p.p —432 pkt
II „ —kpt. Gościewicz z C S.S —404 „
III „ — „ Lenda z 4 p. Leg.—391 „

Jak z porównania wynika różnica wynosi 73 na korzyść Szwajcarów; jeżeli znowu weźmiemy pod uwagę 15 miejsce, jakie osiągnięto na międzynarodowych zawodach w Loosduinen, a mianowicie:

	Stojąc	Klęcząc	Leżąc	Razem pkt.
1) Bergersen, Norweg .	136	—	—	—
2) C.F. de Ruyter de Wildt, Holender .	—	154	—	—
3) R. Somoza, Hiszpan .	—	—	164	454

to różnica pomiędzy I-em polskiem, a 15-tem międzynarodowem miejscem wyniesie 22 punkty na naszą niekorzyść. Tyle przynajmniej mieliby Polacy do zrobienia, aby uzyskać mogli w b. r. choćby 15-te wzgl. 16-te miejsce. Inna rzecz, że broń holenderska jest cokolwiek lepsza od używanej obecnie w Polsce. Trzeba mieć jednakże na względzie przedewszystkiem racjonalny trening, o który w naszych warunkach nie tak trudno jak to powszechnie twierdzą.

Zatem do pracy — racjonalnej i systematycznej.

O sporcie obrony narodowej w książce „Przysposobienie Wojskowe w Polsce"

Ukazała się niedawno nowa książka z dziedziny przysposobienia wojskowego, pierwsza mała encyklopedja w tym zakresie — „Przysposobienie Wojskowe w Polsce" kpt. Fularskiego. Otóż jeden z rozdziałów tej ciekawej książki poświęcony jest specjalnie strzelectwu, jako sportowi obrony narodowej.

Autor przedstawia historię strzelectwa, szczegółowo omawiając bractwa i zawody strzeleckie w dawnej Polsce, poczem przechodzi do sportu strzeleckiego w dobie obecnej.

Tu podkreśla rolę Zw. Strzeleckiego jako krzewiciela tego sportu w cywilnem społeczeństwie, oraz inicjatora i organizatora zawodów strzeleckich. Następnie, w przeciwieństwie do innych rozdziałów tejże książki, organicza jąc się do kilku zaledwie i może nie najbardziej charakterystycznych cyfr, autor obrazuje rozwój strzelectwa w ostatnich latach poczem charakteryzuje trudności, piętrzące się na drodze tego rozwoju.

Jest to brak krajowej, dobrej, a taniej broni małokalibrowej, strzelnic i instruktorów.

Stwierdziwszy postęp oraz konieczność zainteresowania sportem strzeleckim całego społeczeństwa, autor pisze:

„Wszyscy muszą sobie jasno uprzytomnić, że nie jest on zwyczajnym sportem, ale sportem obrony narodowej. Od stopnia jego rozwoju, od zainteresowania się nim naszej młodzieży, zależy czy będzie ona dobrze przygotowaną do bronienia ojczyzny, czy też nie. W obecnych zaś warunkach politycznych nie możemy sobie pozwolić na najmniejsze nawet zaniedbanie. Ten, kto nie posuwa się naprzód — idzie w tył. To też sport strzelecki jest właściwie sportem w znaczeniu państwowem. Władze winny w miarę swych sił i możności wesprzeć inicjatywę społeczną, która zresztą wykazała już tyle energji i żywotności. Społeczeństwo zaś ze swej strony musi podwoić wysiłki, aby postawić strzelectwo polskie na możliwie najwyższym poziomie. Polska musi stać się narodem, w którym sport strzelecki cieszy się powszechnem poparciem i szacunkiem.

„Polska nie może być oazą pacyfistyczną, gdzie troskę o obronę kraju składa się na barki rządu. Całe społeczeństwo musi czynnie popierać sprawy, związane z obroną narodową, a więc w pierwszym rzędzie sport strzelecki".

Zastanawiając się następnie nad drogami, któremi zdążać należy do rozpowszechnienia się strzelectwa wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa, kpt. Fularski stwierdza konieczność jaknajbardziej harmonijnej współpracy wojska ze społeczeństwem, polegającej na tem, że: „wojsko będzie prowadzić wyszkolenie strzeleckie objęte programem p. w. stwarzając jednocześnie warunki, umożliwiające szeroki rozwój sportu strzeleckiego wśród naszego społeczeństwa".

Na czem ma to polegać?

Na pomocy materjalnej w postaci broni, amunicji i placów pod strzelnice. Pozatem na wyznaczaniu nagród dla celnych strzelców.

Natomiast praca ściśle sportowa, jak propaganda i popularyzacja strzelectwa, organizowanie zawodów i reprezentacja sportu strzeleckiego zagranicą — powinna pozostać w rękach społeczeństwa.

W tym celu, zdaniem autora powinien powstać jeden ogólny Zw. Towarzystw Strzeleckich, obejmujący całokształt spraw dotyczących tej dziedziny sportu.

Dzięki popularnemu ujęciu najważniejszych zagadnień sportu obrony narodowej i jasnemu sprecyzowaniu wniosków, artykuł niewątpliwie przyczyni się do uwypuklenia roli społeczeństwa w przysposobieniu wojskowem.

PORADNIK RUSZNIKARSKI

1. **P. R. G. — Radom.** Sądząc z opisu, posiada pan rzadki okaz broni krótkiej, którego zaledwie parę sztuk spotkałem dotąd w Polsce.

Jestto zresztą zupełnie nowoczesny i produkowany dotąd w Ameryce typ pistoletu automatycznego Colt'a kal. ·38 czyli 9 mm. Jestto pistolet kurkowy, 9-o strzałowy dużego rozmiaru, bardzo przypominający z ogólnego wyglądu pistolet 9 mm. Steyr armji austrjackiej. Odznacza się on bardzo silnym nabojem i dobrem działaniem, przy wadliwej budowie, dzięki której kolba jest ustawiona zbyt prostopadle w stosunku do lufy, i dość skomplikowanym mechaniźmie. Posługuje się specjalnym nabojem ·38 Colt automatic, którego nie zastąpią ani nabój Steyr 9 mm., ani Parabellum 9 mm., ani też „long" i „court". Browning 9 mm. Można naboje te sprowadzić, chociażby od firmy Winchester, ale setka będzie kosztowała u nas około 50 zł., pozatem pistolet nie nadaje się zbyt dobrze do strzelania tarczowego. Z tego powodu radzimy broń zawiesić na ścianie w charakterze dekoracji, lub odstąpić amatorowi wzamian za użyteczniejszą.

2. **P. W. W. — Lublin.** Nabój ·455, czyli 455 setnych cala (około 11,4 mm.) jest nabojem wojskowym do rewolweru służbowego **„Webley-Fosbery mark VI"**. Istnieje również nabój tego samego kalibru, ale ·155 automatic, do wojskowego pistoletu automatycznego „Webley and Scott". Odznacza się od poprzedniego pociskiem w koszulce niklowej i brakiem kryzy łuski.

Naboje ·45 Colt rewolwer i :45 Colt automatic pistolet nie nadają się do powyższych rewolwerów mogą nawet być niebezpieczne.

Firmy Colt i Smith Wesson budują rewolwery do naboi :455, są one używane przeważnie w Kanadzie.

Zamiast naboi ·455 można od biedy używać naboi „450 Bull-dog", wystarcza, jeśli chodzi o samoobronę, jednakże nie zapewniają celności broni.

3. **P. R. Z. — Lwów.** Rozdęcie lufy karabinka małokalibrowego jest dowodem bądź to strzelania przez lufę zbyt natłuszczoną, silnie zabrudzoną i zatkaną, bądź to użycia naboi, które na skutek wilgoci lub długiego przebywania w nasmarowanej broni straciły część swej mocy. Jest to główna przyczyna t. zw. rozdęć: jeden pocisk grzęźnie w połowie lufy, strzelec nic o tem nie wie i ładuje nowy nabój, który działa normalnie, oba pociski wylatują, ale lufa zostaje rozdęta.

Nie radzimy ucinać lufy: chyba, że rozdęcie znajduje się na 5—8 cm. od wylotu. Ucięcie zmniejszy szybkość początkową i precyzję broni. Rozdęcie w środku lufy zwykle nie zmniejsza precyzji, ale równocześnie nic na nie poradzić nie można. Proszę karabinek bezstronnie i starannie wypróbować. O ile celność jest dostateczna, broń zachować, w przeciwnym wypadku niema ratunku, — należy kupić nowy.

Prosimy o opłacenie prenumeraty na rok 1929.

Wyniki strzelań z broni wojskowej w Holandji

Rozegrane w Loosduinen jedenaste z kolei międzynarodowe zawody z broni wojskowej armji holenderskiej (wz. 1895) na odległość 300 metrów dały następujące wyniki.

Mistrz świata: Lienhard (Szwajcar) 505 pkt. na 600 możl. (poz. stojąca. 161, klęcz.: 171, leż.: 173 — 505), drugim był Eriksson M. (Szwed) 497 (159 + 164 + 174), trzecim — Zimmermann (Szwajcar) 489 (158+167+164), czwartym — Tellenbach (Szwajcar) 485 (140 + 177 + 168) i piątym — Reich (Szwajcar) 483 (150+166+167).

Jak widzimy z wyjątkiem Ericksona — sami Szwajcarzy.

W poszczególnych pozycjach tryumfowali:

Pozycja stojąca:

Lienhard — mistrz świata — 161 na 200 możliwych.

1.	Dr. Martins (Portugalczyk)	152
2.	Bouwens (Holender)	149
3.	Correro (Hiszpan)	149
4.	Coletti (Włoch)	149
5.	Calvet (Hiszpan)	148
6.	de Jamonieres (Francuz)	146
7.	Ericksson O. (Szwed)	145
8.	Tauler (Hiszpan)	145
9.	Fray (Francuz)	143
10.	Bakkens (Holender)	143
11.	Pascal (Hiszpan)	142
12.	Jonson (Francja)	142
13.	Guido (Argentyńczyk)	141
14.	Sucharda (Czech)	141
15.	Bergersen (Norweg)	136

Pozycja klęcząca:

Tellenbach (Szwajcar) — mistrz świata — 177.

1.	Cantelli (Włoch)	174
2.	Lafortune (Belg)	169
3.	Fisher (Amerykanin)	165
4.	Ebbel (Holender)	165
5.	Beretta (Włoch)	164
6.	Nulli (Włoch)	164
7.	Larsen (Norweg)	163
8.	Leveugle (Francuz)	162
9.	Vaurman (Holender)	162
10.	Fischer (Szwajcar)	161
11.	Durang (Holender)	159
12.	de Ranieri (Włoch)	157
13.	Van Dalen (Holender)	156
14.	Schenter (Holender)	155
15.	de Ruyter de Wildt (Holender)	154

Poz. leżąca:

1.	Castro (Hiszpan) mistrz świata	176
2.	Freminet (Francuz)	175
3.	Bruni (Włoch)	174
4.	Giambonini (Szwajcar)	174
5.	Roes (Francuz)	173
6.	Perez (Hiszpan)	172
7.	Ticchi (Włoch)	171
8.	Vercelone (Włoch)	170
9.	de Linos (Hiszpan)	170
10.	Czermak (Czech)	169
11.	Sartorari Jerruccio (Włoch)	168
12.	Dr. Schnyder (Szwajcar)	166
13.	Bouwens (Holender)	165
14.	Callego Corrales (Hiszpan)	164
15.	Somoza (Hiszpan)	164

KRONIKA

OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE W LUBLINIE Z OKAZJI 10-CIA ODRODZENIA POLSKI.

W dniu 8-go listopada b. r. o godzinie 8.30 nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich z broni długiej na strzelnicy garniz. Czechówka przez d-cę O. K., gen. bryg. Taczaka. Jednocześnie odbyło się uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej na strzelnicy małokalibrowej w parku sportowym W. K. S. „Unja" ul. Szpitalna 12 przez kuratora okręgu szkolnego Lublin i prezydenta miasta Lublina, Pączka Antoniego.

Wyniki z zawodów strzeleckich z broni długiej indywidualne:

Strzelanie Nr. 1 o nagrodę przechodnią przewodn. wojew. komitetu w. f. i p. w. woj. Remiszewskiego Antoniego. Odległość 100 m. dla członków p. w. wojew. lubelskiego. Do zawodów zgłosiło się 20 zawodników.

Pierwsze miejsce uzyskał p. Guz z obwodu p. w. 9 p. p. leg., osiągając 90 punktów.

Drugie miejsce uzyskał p. Rajgruber z obwodu p. w. 8 p. leg., osiągając 80 punktów.

Trzecie miejsce uzyskał p. Leszko z obwodu p. w. 9 p. p. leg., osiągając 80 punktów.

Strzelanie Nr. 2 zespołowe reprezentacji obwodów p. w. pułków o nagrodę przechodnią imienia gen. Junga Władysława, d-cy O. K. II na 200 m.

Skład zespołu — 8 członków. Do zawodów zgłosiło się 9 zespołów z następujących pułków: 7, 8, 9, 23, 24, 43, 44, 45 i 50 p. p.

I-sze miejsce uzyskał zespół 23 p. p., osiągając 379 punktów.

II-gie miejsce uzyskał zespół 50 p. p., osiągając 275 punktów.

III-cie miejsce uzyskał zespół 7 p. p leg., osiągając 253 punktów.

Strzelanie Nr. 4. indywiwualne o nagrodę przechodnią im. gen. dyw. Romera Jaw. f. i p. w. woj. Józefskiego na 100 m. dla członków p. w. wojew. wołyńskiego. Do zawodów zgłosiło się 30 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał p. Skibiński Teofil z obwodu p. w. 7 p. p. leg. (pow Luboml), osiągając 88 punktów.

II-gie miejsce uzyskał p. Hoppe Franciszek z obwodu p. w. 43 p. p., osiągając 88 punktów.

III-cie miejsce uzyskał p. Domagała Kacper z obwodu p. w. 43 p. p., osiągając 88 punktów.

Strzelanie Nr. 4 indywidualne o nagrodę przechodnią im. gen. dyw. Romera Jana na na 400 m. dla pp. oficerów służby czyn. i rez. Zgłosiło się 15 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał por. Seidler Leon z 7 p. p. leg., osiągając 71 punktów.

II-gie miejsce uzyskał kpt. Przybylski z 32 p. p., osiągając 69 punktów.

III-cie miejsce uzyskał por. rez. Ratyński Jan, osiągając 65 punktów.

Strzelanie Nr. 5 indywidualne o nagrodę przechodnią okr. urz. w. f. i p. w. Lublin na 200 m. dla podoficerów sł. czyn. i rez. Do zawodów zgłosiło się 24 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał st. sierż. Górski Jan z 8 p. p. leg., osiągając 69 punktów.

II-gie miejsce uzyskał kpr. Bekiei z 23 p. p., osiągając 67 punktów.

III-cie miejsce uzyskał kpt. Jarzyński z 23 p. p., osiągając 67 punktów.

Wyniki zawodów strzeleckich z broni krótkiej.

Strzelanie Nr. 6 indywidualne o nagrodę przechodnią dyrektora Państw. Urz W. F. i P. W. ppłk. S. G. Ulrycha Juljusza na 50 m., dla pp. oficerów sł. czyn. i rez., oraz oficerów pol. państw. Do zawodów zgłosiło się 10 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał por. Nowosielski Eugenjusz z 8 p. p. leg., osiągając 66 punktów.

II-gie miejsce uzyskał por. Bartoszewicki Leon z 50 p. p., osiągając 60 punktów.

III-cie miejsce uzyskał por. Seidler Leon z 7 p. p. leg., osiągając 44 pkt.

Strzelanie Nr. 7 indywidualne o nagrodę przechodnią im. płk. S. G. Endel-Ragisa, d-cy 8 p. p. leg. na 25 m. dla pp. oficerów sł. czyn., rez. i oficerów pol. państw. garn. Lublin. Do zawodów zgłosiło się 10 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał kpt. Michno Stanisław z 8 p. p. leg., osiągając 49 pkt.

II-gie miejsce uzyskał por. Nowosielski Eugenjusz z 8 p. p. leg., osiągając 35 pkt.

III-cie miejsce uzyskał mjr. Zins Henryk z 8 p. p. leg., osiągając 24 pkt.

Wyniki zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej.

Strzelanie Nr. 8. Indywidualne o nagrodę przechodnią kuratora okręgu szkolnego Lublin, Pierackiego Kazimierza dla członków hufców szkolnych szkół średnich na 50 m. Do zawodów zgłosiło się 70 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał uczeń Kiełkowicz Stefan hufiec szk. Sarny, osiągając 159 pkt.

II-gie miejsce uzyskał uczeń Szwaj Jerzy — Sarny gimn., osiągając 158 pkt.

III-cie miejsce uzyskał uczeń Paradowski Tadeusz — szkł ogr. Lublin, osiągając 157 pkt.

IV-te miejsce uzyskał uczeń Janiszowski Jan — Lublin gimn. Zamojskiego, osiągając 151 pkt.

Strzelanie Nr. 9. Indywidualne o nagrodę przechodnią prezydenta m. Lublina, Pączka Antoniego dla członków stowarzyszeń p. w. na 50 m. Do zawodów zgłosiło się 60 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał p. Manaj Jan. Ziwązek Strzelecki Krasnystaw, osiągając 82 pkt.

II-gie miejsce uzyskał p. Machnio Władysław, Zw. Strz. Zdołbunów, osiągając 80 pkt.

III-cie miejsce uzyskał p. Krótkopad Roman, Zw. Strz. Sarny, osiągając 78 pkt.

Strzelanie Nr. 10. Indywidualne o nagrodę przechodnią kom. obchodu dziesięciolecia odrodzenia Polski dla stowarzyszonych w p. w. kobiet na 25 m. Do zawodów zgłosiło się 17 zawodniczek.

I-sze miejsce uzyskała p. Krótkopadowa Marja. Zw. Strz. Sarny, osiągając 90 pkt.

II-gie miejsce uzyskała p. Wysocka Janina, Zw. Strz. Tomaszów Lub., osiągając 71 pkt.

III-cie miejsce uzyskała p. Dąbrowska Helena, Zw. Strz. Kostopol, osiągając 66 pkt.

Wyniki zawodów strzeleckich z broni myśliwskiej.

Strzelanie Nr. 12. Indywidualne o nagrodę przechodnią oficerskiego koła myśliwskiego garnizonu Lublin „podwójny strzał do jelenia" na 100 m. Do zawodów zgłosiło się 14 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał kpt. Przybylski z 23 p. p., osiągając 22 pkt.

II-gie miejsce uzyskał kpt. Michno Stanisław z 8 p. p. leg., osiągając 15 pkt.

III-cie miejsce uzyskał mjr. S. G. Górnisiewicz Stefan, osiągając 11 pkt.

Strzelanie Nr. 13. Indywidualne o nagrodę firmy „Frieman" strzelanie do zająca na 25 m. Do zawodów zgłosiło się 12 zawodników.

1-sze miejsce uzyskał p. Kucharski z Tow. Łow. Lublin, osiągając 19 pkt.

II-gie miejsce uzyskał kpt. Przybylski z 23 p. p., osiągając 18 pkt.

III-cie miejsce uzyskał por. Szeliski Włodzimierz z D. O. K. II., osiągając 18 pkt.

Strzelanie Nr. 14. Indywidualne o nagrodę firmy „Hatys" strzelanie do rzutek na odległość dla kalibru 12 — 16 m., 16 — 15 m., 20 — 14 m. Do zawodów głosiło się 8 zawodników.

I-sze miejsce uzyskał mjr. S. G. Górnisiewicz Stefan z D. O. K. II.

II-gie miejsce uzyskał por. Szeliski Włodzimierz z D. O. K. II.

III-cie miejsce uzyskał p. Ratyński z Lublina.

Ogółem w zawodach wzięło udział 17 zawodniczek i 385 zawodników z całego terenu D. O. K. II. (wojew. lubelskie, wołyńskie). W dniu 11.XI b. r. o godzinie 13-ej po odbytej defiladzie nastąpiło uroczyste rozdanie nagród przez wojewodę lubelskiego, Remiszewskiego Antoniego, gen. brygady, d-cy O. K. II. Taczaka i prezydenta m. Lublina Pączka Antoniego.

Warunki atmosferyczne: silny wiatr, deszcz i mgła.

WYNIKI ZAWODÓW STRZELECKICH W STRYJU.

W dniu 18 listopada b. r. odbyły się doroczne zawody strzeleckie obwodu p. w. 6 p. s. p., połączone z uroczystością poświęcenia chorągwi Zw. Strzeleckiego w Stryju. Do zawodów zgłosiło się 36-ciu zawodników najlepszych strzelców z pośród oddziałów p. w. Stryj. Skole i Drohobycz. Po przyjeździe do Stryja zawodnicy ci wzięli udział w uroczystej mszy św. i wręczeniu chorągwi Związkowi Strzeleckiemu, przez inspektora armji gen. Neugebauera — poczem wyjechali na strzelnicę garnizonową w Zawadowie, gdzie odbyły się zawody strzeleckie, z broni długiej oraz z broni małokalibrowej.

Warunki strzelania z broni długiej były następujące: odległość 200 m. — tarcza 12-to pierścieniowa z główką — 10 strzałów leżąc bez podpórki. Natomiast z broni małokalibrowej: odległość 50 m. — tarcza 10-cio pierścieniowa 50 x 50 cm. — 5 strzałów klęcząc i 5 stojąc.

Zawody zaszczycił swoją obecnością d-ca korpusu Nr. X, p. generał Galica, który po skończonej uroczystości wręczenia chorągwi Zw. Strzeleckiemu przyjechał na strzelnicę w towarzystwie d-cy 6. p. s. p. pułkownika S. G. Ruszczewskiego, starosty powiatowego Pajączkowskiego oraz zast. d-cy 6. p. s. p. pułk. S. G. Żurakowskiego, interesując się wynikami poszczególnych zawodników.

Wyniki strzelania były bardzo dobre, biorąc pod uwagę, iż zawodnicy strzelali po raz pierwszy z kb. typu Mausera, gdyż dotychczas strzelania odbywały się jedynie z kb. francuskich typu Lebela.

Wyniki z broni długiej były następujące:

I-sze miejsce 92 punkty osiągnął ucz. Wienc Jan — hufiec gimnazjalny Stryj.

II-gie miejsce 85 punktów — Więckowski Stanisław — Zw. Strzel. Drohobycz.

III-cie miejsce 83 punkty — ucz. Solski Józef — hufiec gimn. Stryj.

Wyniki z broni małokalibrowej:

I-sze miejsce 82 punkty osiągnął p. Sternal Antoni — Zw. Strzel. Borysław.

II-gie miejsce 74 punkty — Sieczkowski Leszek — Tow. Gimn. Sokół Stryj.

III-cie miejsce 66 punktów — p. Gawron Marjan — Zw. Strzel. Borysław.

Wyżej wymienionych udekorował żetonami d-ca korpusu, gen. Galica, zachęcając zawodników w gorących słowach do zamiłowania w sporcie strzeleckim.

Sport strzelecki na wsi.

We wsi Białyszewie, pow. Sierpeckiego, zakupiono karabinek małokalibrowy i ofiarowano go miejscowemu Kołu Młodzieży Wiejskiej. Strzelanie z tego karabinka odbywa się w niedzielę w godz. od 14 do 16.

W dniu 11 listopada b. r. urządzono pierwsze zawody strzeleckie. Zawodników stanęło 15-tu, w tem 9 zawodników i 6 zawodniczek. I miejsce zajął Z. Wójciński, uzyskując 41 pkt. na 50 możliwych, drugim był Wł. Skierkowski 33 pkt. i trzecim — Witkowski 32 pkt.

Zawody te wzbudziły we wsi niemałe zainteresowanie. Pomimo chłodu przybyło z innych wsi sporo widzów.

Żałobne karty strzelectwa francuskiego i hiszpańskiego.

Strzelcy francuscy ponieśli stratę niepowetowaną — zmarł ich skarbnik generalny ś. p. Jan Sauphar, który uległ śmiertelnemu wypadkowi w Rumunji w czasie wycieczki. Dzięki zapobiegliwości ś. p. Sauphara, Związek Strzelecki zdobywał się na imprezy zakreślone szeroko jak np. budowa strzelnicy narodowej w Wersalu.

Prawie równocześnie zmarł ś. p. Gen. Alfred Corres, sekretarz generalny Hiszpańskiego Związku Strzeleckiego, któremu strzelcy tamtejsi zawdzięczali bardzo dużo.

Dwum bratnim Związkom ślemy serdeczne wyrazy współczucia.

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.00, półrocznie zł. 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł. cała strona 560 zł., 1/2 str. 300 zł., 1/3 str., 200 zł., 1/4 str. 160 zł. 1/8 str. 90 zł., 1/16 str. 50 zł.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska

[illegible] w Drukarni „Kadra", Długa 50.



DO KAŻDEJ BIBLJOTEKI

STRZELECKIEJ, MYŚLIWSKIEJ LUB WOJSKOWEJ

POLECAMY NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

	Zł.
Uwagi o strzelaniu — L. Johnson'a w tłumaczeniu J. Podoskiego. Podstawowe dziełko o sposobie treningów, wyborze broni i strzelaniu. Cena egz. oprawnego	2.—
Karabinki małokalibrowe — J. Podoskiego, fachowe dziełko niezbędne dla posiadaczy broni małokalibrowej	2.—
Pistolet w sporcie i samoobronie — J. Podoskiego, jedyne w tym rodzaju dziełko, traktujące pistolet z punktu widzenia sportowego, samoobrony i pojedynku	2.—
Sport Strzelecki i jego trening — gen. Maryańskiego, niezbędny podręcznik dla strzelców, informator dla osób interesujących się strzelaniem	3.—
Międzynarodowe zawody strzeleckie — J. Wądołkowskiego, organizacja, technika zawodów i ich regulaminy	1.50
Łuk i Łucznitwo — A. Zarychty, pierwsza w Polsce książka o sporcie łucznym, rozwój sportu i jego zalety	3.—
Rycerski Sport — A. Zarychty, niezbędny podręcznik łucznika, historja łucznictwa, łucznictwo w innych krajach, a u nas, opisy łuków, sposoby treningu i t. p.	1.—
Gry sportowe — Kurlety i Rębowskiego, przepisy i wskazówki, dotyczące gry, taktyki, techniki i treningu	3.50
A. B. C. sportowca — praca zbiorowa, książka niezbędna zwłaszcza dla przygotowujących się do zdobycia oznaki sportowej, w druku.	

	Zł.
V-ty Marsz Szlakiem Kadrówki — regulamin zawodów i nagród, wyniki poprzednie, rady i wskazówki w oprawie	1.—
Dla Strzelczyń — praca zbiorowa, rola strzelczyń jako kobiety, wychowanie obywatelskie i sportowe, w oprawie	3.—
Szkolnictwo — L. Bogusławskiego, rola szkolnictwa, jakiem jest, a jakiem być powinno, rozwój, znaczenie	2.—
Mały Ziuk — K. A. Czyżowskiego, najmilsza książka dla dzieci z ilustracjami, sceny z życia J. Piłsudskiego	1.50
Pan Marszałek — K. A. Czyżowskiego, ideologja J. Piłsudskiego, jego życie i dzieła (wierszem)	0.90
Strzelec Rzeczypospolitej — K. A. Czyżowskiego, strzelcy spadkobiercami idei przodków. Rola strzelców w Polsce	1.—
Strzelec — Rocznik z roku 1926, oprawny w płótno	20.—
Przegląd Strzelecki i Łuczniczy z roku 1926 i 27 oprawne w płótno	13.—
Więzień Magdeburga — Br. Bakali — dramat w 4 aktach. Internowanie Legionistów w Szczypiornie	1.—
Pod Belwederem — Br. Bakali, trójgłos sceniczny w jednym obrazie, rozmowa wartownika, weterana z 63 roku i nieznanego bliżej „panka"	0.30
Prawo Strzeleckie — T. Czakiego, część I. . .	0.60
Strzelec — tygodnik, org. Związku Strzeleckiego, poświęcony sprawom P. W. i W. F. egzemplarz pojedyńczy	0.50
prenumerata kwartalna	4.00

SKŁAD GŁÓWNY:

W SPÓŁCE WYDAWNICZO-DRUKARSKIEJ „KADRA"

WARSZAWA, DŁUGA 50, TEL. 315-46 i 186-30. KONTO P. K. O. 18011.

WYSYŁKA PO NADESŁANIU GOTÓWKI, LUB ZA ZALICZENIEM POCZTOWEM
PRZY WYSYŁCE ZA ZALICZENIEM DOLICZAMY KOSZTY OPŁATY POCZTOWEJ.

PRZY ZAMÓWIENIU PONAD 20 ZŁOTYCH UDZIELAMY 10 PROC. RABATU

„Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska, ul. Długa 50